

Kurier Czaplinecki

Miesięcznik Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka



ISSN 1896-9518



foto: Ryszard Marciewicz

Na szwedzkim szlaku

W NUMERZE:

- 65 rocznica wyzwolenia;
- Książka cz. II;
- Walki o zdobycie Czaplinka;
- Walne Zgromadzenie;
- Sprawozdanie;
- Rola „Kuriera Czaplineckiego”;
- Jak będzie nasze nadbrzeże;
- Trzeci pałac;
- Koniec Karnawału;
- Podziękowanie;
- „Wolne wnioski i zapytania”;
- Nie bądźmy obojętni!;
- Lotnicze inicjatywy;
- „Feriada” w Machlinach;
- Przedszkole – awaria i polityka;
- Historia nie jest tak daleko;
- Tajemnice kościółka (Cz. II);
- Tajemnice Piaseczna;
- Nie porzuciłem marzeń;
- Opowieści ze starego Broczyna;
- Wieści z sesji;
- Ratujmy ludzkie życie;
- Czy to pierwsza jaskółka?

ALFA - CENTRUM FINANSOWE

Czaplinek, ul. Czarnkowskiego 9, tel. 094 375 53 53

KREDYTY - kilkanaście banków w jednym miejscu;
TŁUMACZENIA - wszystkie języki, czas realizacji 3 dni;
ODSZKODOWANIA - jeśli miałeś wypadek, potrzebujesz profesjonalnej pomocy prawnej.

Zapraszamy pn.-pt. 8.00-18.00, sob. 9.00-13.00

Firma Usługowo - Produkcyjno - Handlowa „Stalex”

STALEX

CZAPLINEK

- SCHODY ● OGRODZENIA
- BRAMY ● BALUSTRADY
- KONSTRUKCJE STAŁE
- WYPOSAŻENIE SKLEPÓW W MEBLE

kom. 0507 184-800
 tel. (094) 375-44-72, tel./fax (094) 375-47-47
 78-550 Czaplinek, Piekary 2
 e-mail: stalex@wp.pl
 www.stalex-czaplinek.pl

SKLEP OGRODNICZNO-ZOOLOGICZNY

Poleca:

- sprzęt AGD
- cebulki i nasiona kwiatów
- karma dla zwierząt

Czaplinek, ul. Sikorskiego 10 (deptak)
 Zapraszamy: pn.-pt. 10.00-18.00, sob. 10.00-14.00

ROLETY TANIO

Oferujemy:

- verticale, markizy;
- rolety antywłamaniowe, materiałowe, wiszące i w kasetach;
- siatki przeciwowadrowe
- żaluzje pionowe i poziome
- bramy garażowe

GWARANCJA 5 lat

Wiesław Kurcin - Złocieniec, ul. Staszica 10/3, tel. 094/ 36 73 402
 Czaplinek, ul. Sikorskiego 10, tel. 604 235 554; 608 043 635

MIESZKANIA NA SPRZEDAŻ ZŁOCIENIEC ul. WIELKOPOLSKA „ZIELONE OSIEDLE”



„DOMAR” Spółka Jawna
 Józef Błażejewicz,
 Jan Żabicki
 78-520 Złocieniec,
 ul. Sikorskiego 6/1
 tel. 094/ 367 03 15,
 kom. 666 742 321
 608 047 225
 600 431 654

Plan mieszkań. Budynek 12 rodzinny



CENA 3.200 zł/m²

MARGIP

Józef Błażejewicz

POLECA:
BETON TOWAROWY
 - pompa do betonu
PŁYTKI CHODNIKOWE
 - polbruk
WYROBY Z BETONU
 - ogrodzenia, bloczki betonowe
USŁUGI BUDOWLANE
 - układanie polbruku,
 - dom pod klucz




78-520 Złocieniec, ul. Cieszyńska 47
 tel./fax: 094/ 36 722 83, kom. 604 443 540

TOLLAN

tollan@wp.pl Janusz Ważny

- DRZWI
- MARKIZY
- ROLETY, ŻALUZJE
- BLACHY DACHOWE
- SYSTEMY RYNNOWE
- BRAMY GARAŻOWE
- PARAPETY

- usługi remontowe
 - montaż

RATY!!!

78-550 Czaplinek, ul. Grunwaldzka 7
 tel./fax: 094/ 375 58 75, kom. 694 845 051
 pn - pt 9.00 - 17.00 so. 9.00 - 15.00

Perfect Service

tel. kom. 600 752 332
 78-550 CZAPLINEK, ul. Wąska 7

moto-fung

- DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA SILNIKA
- MECHANIKA POJAZDOWA
- ELEKTROMECHANIKA
- AUTO-ALARMY
- NAPEŁNIANIE KLIMATYZACJI

Usługowy Zakład Stolarski



Mariusz Bojdo
 Drahimska 4/5
 78-550 Czaplinek
 tel. kom. 048 785 963 980
 fax: 048 94/ 375 52 55
 stolarniabojo@wp.pl

65 rocznica powrotu Czaplinka do Macierzy

W ostatnich latach toczyły się i nadal się toczą dyskusje w sprawie wyzwolenia Polski w latach 1944/45. Nie ma jednoznacznych ocen tych wydarzeń. Rolą historyków, polityków, pedagogów czy publicystów - ludzi pozbawionych uprzedzeń, powinno być uznanie, która z wersji wydarzeń jest właściwa i która może być upowszechniona w mediach, publikacjach i podręcznikach. Lecz zawsze powinien dominować pogląd odzwierciedlający

polską rację stanu. Mam nadzieję, że czas okaże się najlepszym doradcą tych rozważań.

Nie ulega wątpliwości, że należy dożgonnie czcić pamięć poległych żołnierzy podczas walk na terytorium Polski i nie tylko. Podobnie trzeba czcić pamięć poległych żołnierzy polskich, jak żołnierzy Armii Czerwonej czy Niemców, którzy oszukani przez nieludzkie ideologie zapłacili najwyższą cenę – własne życie.

Na szczęście, my w Czaplinku nie mamy tego typu dylematów, w dniu 3. marca 1945 roku nasze miasto wyzwolili polscy żołnierze.

Niech udział w tego typu uroczystościach, będzie wewnętrzną potrzebą sumienia każdego z nas. Ale na pewno warto znaleźć chwilę czasu, by podążyć na czaplinecki cmentarz i pochylić czoło nad mogiłami tych, którzy polegali przed 65 laty.

Zbigniew Dudor

Walki o zdobycie Czaplinka

(Fragmenty monografii „Czaplinek w latach 1945-1950” Marcina Kuchty)

Dowódca 3 dywizji piechoty pułkownik Zajkowski do pogoni za wrogiem wydzielił: 2 batalion z 7 pułku piechoty, 3 dywizjon artylerii pancernej i 2 dywizjon z 3 pułku artylerii lekkiej. Niemcy przywiązywali duże znaczenie do utrzymania Czaplinka, gdyż był on położony w kluczowym miejscu zagradzającym drogę w kierunku na Barwice i Polczyn Zdrój. Dlatego też przygotowali wcześniej obronę miasta rozpoczynając się już na jego przedpolach w postaci okrężnych linii oporu, z których wewnętrzna przebiegała w odległości ok. 1,5 km od miasta. Linie te składały się z rowów strzeleckich i przeciwczołgowych. Poza tym od strony południowej ustawiono pole minowe. Natomiast w samym mieście na ulicach zbudowano barykady. Do obrony skierowano dość znaczące siły: batalion piechoty wyposażony w 30 czołgów, oddział SS brygady „Schneider” oraz grupy żołnierzy „Waffen SS”, złożone z faszystów łotewskich i ukraińskich. Czaplinek znalazł się w pasie działania 1 Armii Wojska Polskiego, której siły po przełamaniu tzw. linii ryglowej Wału Pomorskiego znajdującej się ok. 10-15 km od miasta, prowadziły pościg za wycofującym się wrogiem w kierunku północno – zachodnim. W stronę Czaplinka nacierały oddziały 7 pułku z 3 dywizji piechoty. Na jego szlak wiodącym do miasta leżało Motarzewo i Miłkowo. Posuwając się naprzód oddziały pułku natrafiły na opór grup osłonowych przeciwnika. Pod Miłkowem przy wsparciu artylerii, Niemcy przeprowadzili kontratak siłą dwóch kompanii. Ich akcja została zatrzymana przez 1 batalion, a wróg zmuszony został do wycofania się. W Miłkowie dowódca pułku – major S. Russijan rozdzielił zadania bojowe. Do zdobycia miasta zostały wyznaczone trzy bataliony. Od zachodu miał zaatakować 1 batalion kapitana Tarnowskiego, od południa 2 batalion kapitana Szulczewskiego, a od wschodu – 3 batalion kapitana Kościckiego. 3 batalion przed przystąpieniem do bezpośredniej walki musiał pokonać najdłuższą drogę z trzech batalionów, a mianowicie obejść Jezioro Czaplinko i wyjść na szosę od strony Szczecinka. Tutaj

dostał się on pod silny ogień niemiecki prowadzony z terenu cmentarza, znajdującego się po prawej stronie szosy na skraju miasta. Jednakże żołnierzom udało się dostać do pierwszych zabudowań i następnie zdobywając dom po domu dojść do centrum. Szczególnie ciężką drogę miał 2 batalion, gdyż nacierając na miasto musiał przełamać opór niemiecki, broniących się w okopach za torami kolejowymi oraz odeprzeć kontratak czołgów. Przez linię okopów jako pierwszy przedostał się, dowodzony przez chorążego K. Masiawskiego, pluton zwiadu 2 batalionu. Po zajęciu południowej i środkowej części miasta żołnierze polscy zdobyli też jej północną część. Walki o Czaplinek trwały około półtorej godziny i były bardzo zacięte. Po obustronnym ostrzale artyleryjskim dochodziło do pojedynków walki wręcz. Żołnierze niemieccy zostali zaskoczeni manewrem oskrzydającym polskich oddziałów oraz ich ogromną determinacją i odwagą. O godzinie 13.30, 3 marca 1945 r. Niemcy wycofali się z Czaplinka na przesmyki między jeziorami Drawsko, Żerdno i Komorze, gdzie przygotowali kolejne punkty oporu. 3 marca miał jeszcze miejsce silny atak niemieckich czołgów na Czaplinek, który został odparty. W ręce polskie dostały się składy z ekwipunkiem wojskowym, żywnością i amunicją, poza tym 5 dział różnego kalibru, 3 ciężkie moździerze 105 mm, 12 moździerzy 81 mm, 40 ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych, 9 samochodów ciężarowych i 35 osobowych. W walkach o Czaplinek i okolicach poległo aż około 180 żołnierzy niemieckich, straty polskie to 3 zabitych i 15 rannych.

Rano 4 marca żołnierze polscy wyruszyli w kierunku na Sikory i dalej na Kluczewo. Po przełamaniu obrony w przesmyku między północnym cyplem jeziora Drawsko a jeziorem Prosinio oddziały 9 pułku z 3 dywizji piechoty rozpoczęły szybki pościg za rozproszonym wrogiem, nie dając mu czasu na koncentrację i zorganizowanie ponownej obrony. Po opanowaniu 4 marca Kluczewa grupa pościgowa ruszyła w kierunku Bolegorzyna.

Walne Zgromadzenie

Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

14 lutego br. w restauracji „Pomorska” odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka. Jest już zwyczajem i tradycją, że obrady dotyczące problemów społeczności naszej gminy są jawne, na które zawsze zapraszamy wszystkich chętnych. Aby zapewnić debatę na spotkaniu wysoki poziom merytoryczny, zapraszamy przedstawicieli władz samorządowych. W tym roku zaproszenia przyjęli i byli obecni na spotkaniu: Stanisław Cybula - Starosta Drawski, Genowefa Polak i Wiktor Woś – radni Rady Powiatu Drawskiego, Wacław Mierzejewski i Sebastian Matuło – radni Rady Miejskiej. Nie odpowiedzieli na zaproszenie: Barbara Michalczyk – Burmistrz Czaplinka i Stanisław Kuczyński – Przewodniczący Rady Miejskiej.

Obrady rozpoczęto uczczeniem pamięci zmarłych niedawno członków Stowarzyszenia – Waldemara Wiśniewskiego (05.10.09 r.) i Mariana Skorwidera (26.01.10 r.).

Sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia w 2009 r. wygłosił prezes Adam Kośmider. Informację nt. roli „Kuriera Czaplineckiego” w społeczności naszej Gminy przedstawił Redaktor Naczelny Zbigniew Dudor (Zamieszczone poniżej.)

W dalszej części spotkania odbył się panel dyskusyjny dot. gminnych problemów społecznych. Głos zabrało w sumie 15 mówców spośród zaproszonych gości i członków Stowarzyszenia.

Starosta Stanisław Cybula pogratulował Stowarzyszeniu sukcesów w dotychczasowej działalności,

szczególnie Zespołowi Redakcyjnemu Kuriera i Zespołowi Redakcyjnemu książki, podkreślając celowość jej wydania i rolę, jaką ma spełniać na niwie społecznej. Zapewnił o swojej przychylności dla kolejnych inicjatyw wydawniczych Stowarzyszenia, i ich wsparciu.

Janusz Ziętkiewicz zasugerował zwiększenie roli edukacyjnej Kuriera wobec mieszkańców gminy, zwłaszcza edukacji obywatelskiej.

Wiktor Woś mówił o potrzebie większej edukacji i informacji ze szczebla powiatowego. Potrzebą chwili jest przygotowanie kandydatów na radnych powiatowych, którzy będą w stanie kompetentnie i skutecznie zabiegać o interesy gminy.

Sebastian Matuło wskazał na potrzebę i konieczność przedstawiania na łamach Kuriera różnych poglądów i ocen, zwłaszcza w odniesieniu do szeroko rozumianego czaplineckiego sportu.

Zygmunt Figarski apelował o większą skuteczność Kuriera, o pilotowanie do końca raz przedstawionych zagadnień i większe wnikanie w problemy społeczne. Zwrócił uwagę na pogarszający się stan bezpieczeństwa mieszkańców na Osiedlu Walecka, włącznie z szerzącą się narkomanią w rejonie garaży. Problematyka ta pozostaje poza zainteresowaniem Policji i Straży Miejskiej.

Ryszard Derbot przedstawił przykład złej organizacji przyjęć w szpitalu powiatowym. Obszernie i kompetentnie do tej sprawy, i w ogóle do problemu szpitala, ustosunkowali się Starosta i radny powiatowy W. Woś.

Wielu uczestników dyskusji ubolewało, iż nie ma na spotkaniu władz gminnych, którym tego rodzaju kontakty zapewne nie są już, albo jeszcze, potrzebne.

Po przerwie wznowiono obrady tylko w gronie członków Stowarzyszenia, których nieco przybyło, ponieważ kilka osób spośród gości złożyło deklaracje członkowskie. Zasadniczymi punktami obrad było:

- przyjęcie sprawozdania merytorycznego i finansowego za rok 2009 i udzielenie Zarządowi na wniosek Komisji Rewizyjnej absolutorium (udzielono jednogłośnie);
- zatwierdzenie planu finansowego na rok 2010;
- dyskusja o zadaniach Stowarzyszenia i podjęcie uchwały o głównych kierunkach działania w 2010 r.;
- podjęcie uchwały o przystąpieniu Stowarzyszenia do wyborów samorządowych 2010. Postanowiono, że zostanie wyłoniony taki kandydat na burmistrza, który nie tylko będzie mógł wygrać wybory, ale przede wszystkim zagwarantuje realizację wizji rozwoju Gminy Czaplinek, prezentowaną przez Stowarzyszenie. Na radnych do Rady Miejskiej zostaną wytypowani odpowiednio przygotowani i kompetentni kandydaci, zwłaszcza ci, którzy już sprawdzili się w pracy samorządowej.

Zarząd
Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

Sprawozdanie

z działalności Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka w 2009 roku

W okresie sprawozdawczym Zarząd Stowarzyszenia pracował w następującym składzie:

Adam Kośmider	- prezes
Marcin Kowalski	- wiceprezes
Bernard Bubacz	- sekretarz
Zbigniew Dudor	- skarbnik
Ryszard Marcewicz	- członek Zarządu
Romuald Czapki	- członek Zarządu
Komisja Rewizyjna w składzie:	
Maciej Zakrzewski	- przewodniczący
Brunon Bronk	- członek komisji
Ryszard Derbot	- członek komisji

Ostatnie Walne Zgromadzenie odbyło się 01.02.09 r., na którym podjęto uchwałę określającą kierunki działania Stowarzyszenia w 2009 roku.



Realizując wytyczone uchwałą zadania, czynnie wspieraliśmy, poprzez publikacje na łamach Kuriera Czaplineckiego, oraz poprzez radnych reprezentujących punkt widzenia Stowarzyszenia, wszelkie inicjatywy dobrze służące rozwojowi gminy.

Na mocy porozumienia ze Starostą Drawskim z dnia 12.02.09 r., wspólnie z 20 innymi podmiotami, Stowarzyszenie weszło w skład Powiatowej Rady Ochrony Przyrody, jako organu opiniodawczo-doradczego Starosty Drawskiego.

Rozwijaliśmy współpracę z innymi organizacjami pozarządowymi, jak: ZKRPIBWP, PZERiI, WOPR, Stowarzyszenie „Pokolenia”, Bractwo Żeglarskie. Gorzej ze szkołami – dziwna blokada nastąpiła w kontaktach z Gimnazjum, nieco lepsza była współpraca z Zespołem Szkół Ponadgimnazjalnych.

Razem z niektórymi organizacjami pozarządowymi występowaliśmy w ramach konkursów o dotacje na realizację wspólnych zamierzeń. W sumie złożyliśmy 4 wnioski do: Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej – z FIO, SIS-G powiatu drawskiego – „Działaj Lokalnie”, Gminy Czaplinek i Starostwa Powiatowego. W sumie z konkursów pozyskaliśmy sporo środków na działalność wydawniczą, czyli na Kurier Czaplinecki i książkę „Czaplinek 1945-2009”.

I tak, z konkursów organizowanych przez: FIO – 48620 zł, powiat – 3000 zł, gminę – 1000 zł, SiS-G „Działaj Lokalnie” – 0 zł; razem 52620 zł.

Ponadto na działalność wydawniczą otrzymaliśmy wsparcie z ZSZ 1000 zł, i z Nadleśnictwa Czaplinek 300 zł, oraz zebraliśmy za książkę od różnych darczyńców 5616 zł. Pozyskaliśmy także darowizny na inne cele Stowarzyszenia od różnych donatorów w wysokości 600 zł.



W tym miejscu chciałbym podziękować władzom powiatowym w osobach Stanisława Cybuli Starosty Drawskiego i Stanisława Mikołajczyka Przewodniczącego Rady Powiatu, za łaskawe i skuteczne wspieranie naszej działalności wydawniczej, zwłaszcza pod względem finansowym. Liczymy na dalsze wsparcie.

W br. złożyliśmy już trzy wnioski o dotacje: do FIO, do powiatu i Gminy Czaplinek – tu konkurs już rozstrzygnięto, nie zostaliśmy zakwalifikowani, podobno

z powodu uchybień formalnych. Sprawa jest na tyle poważna, że będzie szerzej omówiona na łamach Kuriera w późniejszym czasie.

Nie zabiegaliśmy w roku 2009 o spotkania z parlamentarzystami z naszego okręgu wyborczego, ponieważ możliwości wykorzystania poprzednich kontaktów zostały kompletnie przez nasze władze gminne zignorowane.

Nie doczekała się dalszego ciągu nasza inicjatywa, związana z badaniami wad postawy uczniów szkoły podstawowej i rehabilitacji dzieci z wykrytymi wadami. Pokłosiem badań był raport nt. stanu zdrowia najmłodszych i doszło nawet, z wielkimi bólami, do przeprowadzenia 19 marca ub.r. konferencji na ten temat. Na tym się jednak skończyło. Problem ten jest obecnym władzom po prostu obcy, co podkreślam z wielkim ubolewaniem.

W ramach przedsięwzięć konsolidujących i edukacji ekologicznej odbył się 1 sierpnia, zorganizowany wspólnie z Bractwem Żeglarskim, piknik integracyjny na wyspie Bielawie.

11 listopada, w ramach promocji naszej książki, odbyło się spotkanie członków Stowarzyszenia w restauracji Pomorska.

Przedstawiciele Stowarzyszenia brali udział we wszystkich imprezach patriotycznych na Kwaterze Wojennej cmentarza, składając kwiaty w takich dniach jak: 3 marca, 9 maja, 1 września i 11 listopada.

Niestety, nie uczestniczyliśmy w wydaniu czaplineckiego kalendarza, wydawnictwa, które cieszyło się, i cieszy w gminie, i poza nią, dużym zainteresowaniem i zapotrzebowaniem. Gmina zachowała się tu dość nieelegancko, nie powiadamiając nas, iż nie przewiduje się w tym roku udziału współwydawców. Na samodzielne wydanie już nie było możliwości. Być może w tym roku takie wydawnictwo opracujemy sami.

W strukturach Stowarzyszenia istnieje nadal zahibernowany Społeczny Obywatelski Komitet Budowy Obwodnicy m. Czaplinka. Jak na razie Komitet nie podjął praktycznie żadnych działań. Dlaczego – pisałem o tym rok temu. Najbliższe zaplanowane w Gminie przedsięwzięcia, a zwłaszcza przegląd dotychczasowych wysiłków władz w dziedzinie starań o obwodnicę, będą stymulowały aktywność Komitetu.

Aby mieć odpowiednie narzędzie do realizacji swoich zamierzeń, Stowarzyszenie w dalszym ciągu wydaje miesięcznik „Kurier Czaplinecki”. Istniała i nadal istnieje społeczna potrzeba działania takiej trybuny. Z wydawaniem Kuriera wiąże się wielki wysiłek organizacyjny, logistyczny i olbrzymi wysiłek finansowy. Jeżeli chodzi o stronę publicystyczną, mamy wielki niedosyt związany z nikłym odzewem ze strony adresatów naszych artykułów, zwłaszcza ze strony władzy. Nasze propozycje, rozwiązania i krytyczne uwagi w zasadzie nie są brane pod uwagę. Mamy jednocześnie satysfakcję, że pismo na stałe już wpisało się w społeczne zapotrzebowanie.

Za największy ubiegłoroczny sukces Stowarzyszenia należy uznać wydanie książki „Czaplinek 1945-2009” cz. I i w przygotowanie do druku cz. II, przy której główne prace redakcyjne zostały wykonane w poprzednim roku. Postać elektroniczna książki jest właściwie już gotowa, wersję papierową planujemy wydać w miesiącu marcu. Prace redakcyjne uległy niewielkim opóźnieniom, ponieważ objętość książki z planowanych niespełna 300 stron, zwiększyła się do prawie 500 stron. Zamierzamy w tym roku wydać jeszcze cz. III książki, mamy już pierwszych poważnych darczyńców. Sądzimy, że tutaj także wesprą nas władze powiatowe, bo na naszą Gminę liczyć już nie możemy, wszak wniosek zawierający działania wydawnicze przepadł.

Ostatnim dokonaniem Stowarzyszenia jest doprowadzenie, z inicjatywy Marcina Kowalskiego, do powstania audycji telewizyjnej w ramach programu „Sprawa dla reportera”, powszechnie znanej dziennikarki interwencyjnej, Pani Elżbiety Jaworowicz. Problematyka ta została opisana w styczniowym Kurierze.

Niektórych zadań zawartych w uchwale nie udało się nam zrealizować.

Nie czyniliśmy starań o uzyskanie lokalu organizacyjnego dla Stowarzyszenia i dla Redakcji Kuriera, zdając sobie sprawę z ich beznadziejności. Brak własnego pomieszczenia stanowi poważną przeszkodę w realizacji zadań statutowych. Nadal „pomieszkujemy” kątem w siedzibie Koła Terenowego PZERiI, któremu serdecznie dziękujemy za udzielaną pomoc.

W dniach 24-30.09.09 r. na skutek donosów, odbyła się w Stowarzyszeniu kontrola Urzędu Skarbowego. Wyniki opisał październikowy Kurier Czaplinecki.

Stowarzyszenie liczy dzisiaj 37 członków. Jesteśmy, zgodnie z założeniami Statutu, organizacją apolityczną, działającą w systemie *non profit*, na niwie społecznej i samorządowej, której funkcjonowanie oparte jest wyłącznie na pracy społecznej naszych członków. Stopień aktywności naszych członków, i jej formy, przybierają różnorodną postać. Zależnie od aktualnych możliwości, wpływających ze stanu zdrowia, obowiązków służbowych, rodzinnych, zasobności finansowej, jest to wsparcie organizacyjne, logistyczne, pieniężne, lub intelektualne – każda forma jest dobra i cenna. Niebagatelne znaczenie ma także konstruktywna krytyka i zwykła życzliwość.

Mając na uwadze zespołowe i indywidualne dokonania wielu naszych Koleżanek i Kolegów, oraz osób nas wspierających, składam serdeczne podziękowania za dotychczasowe działania:

- Panu Adamowi Cyganowi, administratorowi DSI, za popularyzację Kuriera Czaplineckiego i książki „Czaplinek 1945-2009” na forum stron;
- Urzędowi Miejskiemu za prezentowanie naszego miesięcznika na internetowych „Wrotach Czaplinka”;
- Zespołowi Redakcyjnemu książki „Czaplinek 1945-2009” za mozół prac redakcyjnych, oraz wszystkim, w liczbie ponad 50 osób, współautorom opracowań z cz. I i II.

- Zespołowi Redakcyjnemu Kuriera Czaplineckiego, za nieustający trud przy pracach redakcyjnych;
- członkom naszego Stowarzyszenia, radnym Rady Miejskiej - Ryszardowi Mrówce, Marianowi Zalipskiemu i Andrzejowi Szwai, za reprezentowanie naszej organizacji na forum samorządu gminnego;
- wiceprzewodniczącemu Stowarzyszenia, Marcinowi Kowalskiemu, za podejmowanie trudnych wyzwań, związanych z rozwiązywaniem nietrywialnych problemów społecznych.

Misją Stowarzyszenia jest budowa społeczeństwa obywatelskiego. Społeczeństwa, w którym głos obywatela musi być słyszany przede wszystkim i w każdej, istotnej dla gminy sprawie. Gmina powinna być współtworzona poprzez działania obywatelskie, przez świadomych i aktywnych obywateli. Będziemy ciągle wspierać i aktywizować mieszkańców oraz organizacje pozarządowe do wspólnego działania na rzecz gminy.

Dla osiągnięcia celów statutowych Stowarzyszenia chcemy i będziemy współpracować z władzami samorządowymi gminy i powiatu, oraz ze wszystkimi zorganizowanymi środowiskami naszej lokalnej społeczności, zainteresowanymi

taką współpracą. Nie jest jednak naszym zamiarem zastępowanie czy wyręczanie władz w sprawowaniu ich powinności. Chcemy być ważnym i odpowiedzialnym partnerem samorządu. Będziemy wspierać wszelkie działania, służące rozwojowi naszej gminy. Zachęcamy do współpracy wszystkich mieszkańców, organizacje pozarządowe, społeczne, związki i partie polityczne.

Biorąc powyższe pod uwagę, Stowarzyszenie zamierza przystąpić i dobrze przygotować się do nadchodzących wyborów samorządowych, m.in. poprzez wyłonienie dobrego kandydata na burmistrza, oraz przygotowanie kompetentnych kandydatów na radnych. Zamierzamy także wziąć udział w kwietniowych wyborach uzupełniających.

Zapraszamy do wstępowania w nasze szeregi tych, którzy chcą aktywnie i realnie kształtować, oraz wpływać na naszą gminną rzeczywistość, także poprzez czynny udział w wyborach samorządowych.

*Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka
Adam Kośmider*

Rola „Kuriera Czaplineckiego” w społeczności naszej Gminy

Mija kolejny rok działalności wydawniczej naszego stowarzyszenia. Cieszę się, że w minionym roku „Kurier” mógł towarzyszyć naszym mieszkańcom, ukazując się regularnie każdego miesiąca. To zasługa całego zespołu redakcyjnego, którym to osobom chciałbym podziękować na tak szerokim forum, jakim jest Walne Zgromadzenie SPCz.

Dzisiejsze spotkanie, to okazja do oceny dwunastu numerów od 30 do 41, jakie ukazały się od poprzedniego Walnego Zgromadzenia. Co się zmieniło? Mam nadzieję, że poziom edytorski nie uległ pogorszeniu, natomiast dojrzałość dziennikarska osób piszących w naszym miesięczniku wzrasta, przybierają kolejne nazwiska autorów, jak również tematyka jest coraz szersza. Nie mniej, utrzymujemy linię programową, jaką wytyczyliśmy powołując „Kuriera” do życia.

Nie bez znaczenia jest zainteresowanie naszym miesięcznikiem ze strony instytucji spoza naszej gminy, m.in. Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Szczecinie, jak również Wydziału Współpracy Społecznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego. Owocem tej współpracy były m.in. artykuły poświęcone problematyce, którą na co dzień zajmują się w/w instytucje, również na naszym terenie.

Udało nam się zwiększyć nakład naszego miesięcznika i od lipca wynosi on 2000 egzemplarzy. Sądzymy, że ta ilość w pełni zabezpiecza potrzeby 12-tysięcznej gminy. Nie bez znaczenia jest wydanie elektroniczne, które w internecie również cieszy się powodzeniem. Szacujemy, że w formie elektronicznej, każdy numer pobiera średnio ponad 500 osób, to pozwala nam twierdzić, że oprócz naszych stałych mieszkańców, czytają go inne osoby związane

emocjonalnie z Czaplinkiem, nie tylko zamieszkałe w innych rejonach Polski, ale i w najodleglejszych zakątkach świata.

Takim nakładem i poczytnością lokalnego czasopisma możemy się naprawdę szczycić wśród innych tytułów prasowych!

W tym miejscu pragnę podziękować administratorowi DSI – Panu Adamowi Cyganowi oraz Władzom Miasta, za możliwość zamieszczania wydań elektronicznych na: „Drawskich Stronach Internetowych” i stronie Urzędu Miasta - „Wrota Czaplinka”.

Dodatkowo na DSI istnieje możliwość oceny danego numeru i jego komentowania, często toczą się dyskusje bezpośrednio pod wybranym artykułem, które zamieszczamy wcześniej, jako zapowiedzi nadchodzącego wydania. Internet ma to do siebie, że pozwala na anonimowość, jednak coraz rzadziej spotyka się z mało poważnymi wpisami, a przeważają merytoryczne dyskusje. I to jest zjawisko pozytywne, świadczące o zainteresowaniu danym tematem.

„Kurier Czaplinecki” jest już nieodłącznym elementem naszej gminnej rzeczywistości, czy to się komuś podoba, czy nie, lecz takie są opinie mieszkańców, zarówno z terenu miasta, jak i z najodleglejszych zakątków gminy. Zarówno słowa uznania jak i krytyki, dają nam siłę napędową i inspirację do dalszej pracy na rzecz doskonalenia dialogu społecznego na łamach pisma.

Nie bez znaczenia jest wkład coraz szerszej grupy naszych czytelników, którzy aktywnie włączają się w tworzenie „Kuriera”, pisząc własne artykuły, nadsyłając ciekawe materiały, przekazując cenne uwagi i spostrzeżenia. Uwidoczniło się to szczególnie przy tworzeniu II części książki „Czaplinek

1945 – 2009” To właśnie Czytelnicy najlepiej znają nasze środowisko i potrafią wyłuskać te „Perły”, które żyły i żyją pośród nas. Tu również należą się słowa uznania dla zespołu redakcyjnego książki. Dziękujemy Wam!!!

By nasz miesięcznik był wydawany, oprócz wkładu intelektualnego, potrzebny jest również wkład finansowy na druk „Kuriera”, który głównie pochodzi z zamieszczonych reklam. Koszt druku 2.000 egz. to kwota ponad 5.000zł. Pośród nas są również Szanowni Reklamodawcy – dziękuję Wam za wsparcie, a szczególnie tym, którzy towarzyszą nam od pierwszych numerów.

Wierzmy, że tą drogą dotarłicie do swoich klientów, budując pozytywny wizerunek swojej firmy w czaplineckim środowisku.

Proszę Was wszystkich o pozyskiwanie nowych reklamodawców do naszej gazety, to pozwoli nam na utrzymanie niezależności finansowej.

W ostatnim czasie spotkaliśmy się z próbami dyskredytowania naszej gazety, zarzutami pisania nieprawdy – tę tematykę poruszymy w najbliższym numerze. Jednak nie poddajemy się presji, zachowujemy niezależność, nie przyjmujemy żadnego dyktatu, kto i co, ma u nas publikować.

Działania władz w realizacji zadań dobrze służących rozwojowi gminy, nadal będziemy doceniać. Ale będziemy także w dalszym ciągu krytycznie oceniać posunięcia złe i wytykać zaniechania.

Pragnę podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do powstania dotychczasowych 41 numerów miesięcznika, licząc na dalsze efektywne wsparcie.

Redaktor Naczelny Zbigniew Dudor

POŚREDNICTWO UBEZPIECZENIOWE I FINANSOWE

UBEZPIECZENIA

- komunikacyjne (tanie)
- majątkowe
- na życie
- emerytalne

HDI Samopomoc, PTU
HDI Asekuracja, Polisa Życie
Andrzej Wesolowski

Zapraszamy:
Pn.-Pt. 8.00-18.00
Sob. 9.00-14.00

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16/35
tel. 094/ 375 40 80, kom. 606 275 843

SPRZEDAŻ WĘGLA

ZENON NOWACKI
CZAPLINEK, UL. LEŚNIKÓW 16
(STARA MLECZARNIA)
e-mail: zenon.nowacki@wp.pl
tel. 504 265 983

Pośrednictwo Ubezpieczeniowo-Finansowo-Handlowe

UBEZPIECZENIA:

- MAJĄTKOWE (OC, AC, NNW, ASISTANCE, OP)
- UBEZP. MIESZKAŃ
- NA ŻYCIE
- EMERYTALNE
- KREDYTY I ODSZKODOWANIA
- COMPENSA
- ERGO HESTIA
- HDI ASEKURACJA
- UNIQA
- PTU

KONKURENCYJNE STAWKI - NAPRAWDĘ TANIO !!!

Eugeniusz Mikusek
ul. Sikorskiego 41, 78-550 Czaplinek
tel. 507 100 767

Dawid Mikusek
ul. Górna 12, 78-550 Czaplinek
tel. 609 264 836

TAKSÓWKA 24 H

Zadzwoń:
504 061 883

Rafał Wierciński

e-mail: rafalwiercinski@interia.pl
ul. Kochanowskiego 6/7
78-550 Czaplinek

Jakie będzie nasze nadbrzeże?

Mowa oczywiście o nadbrzeżu Jeziora Drawsko, które bez żadnej przesady jest, no może jeszcze nie jest, ale powinno być, najważniejszym i najpiękniejszym elementem urbanistycznym naszego miasta. Pod koniec kadencji obecnych władz Czaplinka, zrodził się wreszcie długo oczekiwany i niezbędny dla realizacji jakichkolwiek inwestycji w tym rejonie – projekt zmieniający i aktualizujący

Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego. Projekt, kaleki z samego założenia, bo obejmujący jedynie niewielki fragment miasta, a jak wiadomo cząstkowe projektowanie funkcjonalne organizmu urbanistycznego musi prowadzić do licznych błędów i nieprawidłowości. No, ale tak zdecydowała większość Radnych, nakloniona przez

nesem przyciągającym najpierw kapitał a potem liczne rzesze turystów i wczasowiczów, marzących o tym, żeby pozostawić tu jak najwięcej pieniędzy. Jak już wspomniałem wyżej, pierwszy krok w tym kierunku został wreszcie zrobiony i mamy plan zagospodarowania nadbrzeża, oficjalny, uzgodniony ze wszystkimi „świętymi” i zatwierdzony przez Radę Miejską Czaplinka, stanowiący od tej chwili prawo miejscowe. Spełniony więc został tzw. warunek konieczny, jest on jednak dalece niewystarczający dla naszego celu strategicznego, jakim jest stworzenie niezbędnej infrastruktury w obrębie omawianego planu zagospodarowania. Teraz, bez zbędnej zwłoki należałoby rozpocząć działania o charakterze taktycznym, czyli przystąpić do projektowania technicznego. Podstawowym problemem jest jak najszybsze ustalenie zakresu rzeczowego zadania inwestycyjnego, które musi wykonać samo miasto. To sprawa bardzo poważna, wymagająca rzeczowej i fachowej dyskusji popartej koncepcjami opracowanymi przez właściwe biura projektowe oraz ekspertów. Udział naszej gazety

do realizacji jako inwestycje komunalne. Myślę tu o budowie Ośrodka Sportów Wodnych i o rekonstrukcji, rozebranego przez barbarzyńców, wielofunkcyjnego obiektu plażowego wykonanego w stylu *fin de siecle* na przełomie wieków wraz ze stałymi pomostami na terenie plaży miejskiej w Czaplinku.

Jestem przekonany, że realizacja tylko tych obiektów, spowodowałaby duży napływ kapitału inwestycyjnego polskiego i obcego. Gdyby jeszcze równolegle rozwijało się lotnisko w Broczynie, a polityka władz miejscowych sprzyjała mądrym inicjatywom, rozwój Czaplinka widzę szybki i niezakłócony. Realizacja tych pięknych planów zależy jednak, jak zwykle, od możliwości finansowych miasta, a te są na razie mizerne. Myślę jednak, że przy umiejętnej i odważnej polityce finansowej, można by sobie z tym problemem poradzić, korzystając z istniejących jeszcze możliwości sięgnięcia po środki, tzw. unijne. Dobrym przykładem dla nas może być Gmina Kobylanka k/Szczecina, do której nasi Radni, jeździli swego czasu na specjalną wycieczkę zorganizowaną przez Burmistrza – po naukę i doświadczenie. Radni, jak zwykle, przejechali się, popatrzyli, pogadali i na tym się skończyło. A szkoda, bo przykład Gminy Kobylanka był bardzo pouczający i jak ułóż, pasował do sytuacji w Czaplinku. Ta niewielka gmina, licząca niespełna 4 tysiące obywateli, zafundowała sobie we wsi Kobylanka, leżącej nad Jeziorem Miedwie, ponad 2 kilometrów, luksusową promenadę ze wszystkimi szczykami, pomostami, punktami widokowymi, pergolami, trejami itp. A na dodatek, piękny duży amfiteatr z pełnym zapleczem gastronomicznym – hotelowym, położony przy samym brzegu, a nawet częściowo w wodach jeziora. Do tego żelbetowy pirs wchodzący daleko w jezioro z platformą widokową na końcu oraz pomosty do cumowania dużych i małych jednostek motorowych i żaglowych. Na marginesie wspomnę, że to całe Miedwie w porównaniu z naszym jeziorem to płytka kałuża. O ile pamiętam, koszt inwestycji zamknął się kwotą 15 czy 16 mln zł. Zapytałem młodego, energicznego Wójta, skąd taka mała gmina miała tak duże środki. Odpowiedział, że nie miała, ale wiedziała jak pozyskać te środki. Po pierwsze nie żalowali pieniędzy na projekt, po drugie znaleźli profesjonalną firmę doradczą, która za odpowiednią opłatą, poprowadziła ich przez wszystkie meandry i zawiłości formalne, pokonanie których było niezbędne dla uzyskania tak znacznych środków z funduszy europejskich. I te fundusze otrzymali, i to nie w formie kredytu, tylko bezzwrotnej dotacji! Według informacji jakie uzyskałem, Gmina rozpoczęła całą zabawę mając ok. 2. mln zł. środków własnych. Lawinowy napływ inwestorów, pragnących zlokalizować swoje przedsięwzięcia w rejonie wykonanej przez Gminę promenady, zrekomensował im wydatkowane środki z nawiązką w bardzo krótkim czasie. Zaimponował mi rozmach i odwaga w działaniu tych ludzi. Przyznam się - poczułem niezdrową zazdrość, gdy uświadomiłem sobie, że mając nieporównywalnie lepsze warunki grzeźniemy w marazmie i wewnętrznych bojach, a cała energia władz miejskich zużywa się na wykonywaniu ruchów pozornych i doskonaleniu metod przetrwania.

Przywołałem przykład Kobylanki, bo właśnie znajdujemy się na etapie, gdy mając wykonany i zatwierdzony, lepszy czy gorszy, ale plan zagospodarowania strefy przyjeziornej, możemy zacząć grę o lepszą przyszłość naszej społeczności. Od nas zależy czy potrafimy wykorzystać tę szansę. A właściwie od ludzi, którym damy mandat zaufania w nadchodzących wyborach samorządowych i parlamentarnych.

Andrzej Szwaia



Foto. W. Wiśniewski

Burmistrza i różnych doradców dworu. „Po kawałku” miało być taniej i prędzej, a wyszło, jak to zwykle u nas, wolniej i drożej. Jakkolwiek by nie było, pierwszy krok został w końcu zrobiony i można już poważnie myśleć o zainwestowaniu w ten rejon. Jest oczywiste, że miasto samo nie jest od budowania i robienia interesów. Do tego potrzebny jest poważny kapitał, którego samorząd lokalny nie ma i nigdy mieć nie będzie. Co więc robić, żeby miasto się rozwijało, a jego mieszkańcy mieli coraz lepsze warunki pracy i życia? Otóż, recepta znana jest od dawna, lecz jej zastosowanie wcale nie jest proste ani łatwe – należy wszystkimi możliwymi sposobami tworzyć takie warunki, aby kapitał sam zechciał do nas przyjść. Jednym słowem, tak czy inaczej, trzeba najpierw wydać jakieś pieniądze, bo tworzenie warunków to nie tylko odpowiednia atmosfera, ułatwienia formalne, wizje i projekty, poparte warunkami klimatycznymi i pięknem nieskażonego krajobrazu, ale w znacznej mierze również inwestowanie w infrastrukturę i niezbędne obiekty kubaturowe.

Nadbrzeże tak pięknego i dużego jeziora jak nasze Jezioro Drawsko, może i powinno być mag-

może tu być, co najwyżej inicjujący oraz ułatwiający komunikację społeczną poprzez udostępnienie naszych łamów dla publicznej dyskusji na ten temat. O niektórych zadaniach możemy jednak mówić już teraz, gdyż konieczność ich realizacji jest jakby poza wszelką dyskusją. Takim bezwzględnie potrzebnym elementem jest oczywiście droga, umożliwiająca w ogóle funkcjonowanie obszaru objętego projektowaniem. Uważam, iż w przypadku nadbrzeża jeziora, a zwłaszcza w obrębie granic miasta, droga winna mieć poza użytkowym, charakter dekoracyjny – reprezentacyjnej promenady miejskiej. Promenada połączyłaby, ciągiem pieszo - jezdny, wszystkie obiekty znajdujące się w strefie objętej planem zagospodarowania nadbrzeża, a w przyszłości mogłaby tak jak niegdyś, łączyć Czaplinek ze Starym Drawskiem. Jest dla mnie oczywiste, że takie wielkie zadanie wymaga etapowania - jako pierwszy etap widziałbym odcinek od parkingu przy ul. Złocienieckiej do plaży miejskiej lub Zatoki 5. Pomostów. Integralną częścią promenady winny być jak najliczniejsze ogólnodostępne pomosty widokowe i żeglarskie. Z obiektów kubaturowych, przynajmniej dwa wydają mi się konieczne

Podzielmy się podatkiem

Nadszedł czas rozliczeń podatkowych za 2009. rok. Niektórzy z nas mają to już za sobą, ale większość jeszcze o tej czynności nie pomyślała. Przypominamy zatem Czytelnikom o możliwości podarowania 1% podatku dochodowego za miniony rok organizacjom pożytku publicznego. Operacja ta jest prosta i nie kosztuje, a pozwala wielu ludziom przeżyć najcięższe chwile życia. Przedstawiamy kilka organizacji, które zwróciły się do nas z prośbą o pomoc w propagowaniu idei odpisu 1% podatku.

Fundacja Przeciwno Leukemii, z którą wspólnie organizujemy akcję zbierania dawców szpiku kostnego.

Nr KRS 0000151978

Kiwanis International Klub Czaplinek

Nr KRS 0000207446 z dopiskiem w innej rubryce np.:

- dla Jana Gryglewicza
- dla Marka Latasińskiego
- dla Jakuba Łuczyszyna
- dla Dawida Trockiego

Nadmienić należy, że Kiwanis International Klub Czaplinek zbiera również pieniądze na pomoc innym dzieciom i na inne cele statutowe.

Poniżej zamieszczamy artykuł n/t działalności Towarzystwa Pracy Twórczej, które również wystąpiło do nas z podobną inicjatywą.

Redakcja

Trzeci pałac

Teraz to ruina, ale za rok, dwa nie dość, że stanie się znów najpiękniejszą budowlą w okolicy, to jeszcze będzie tętnić życiem kilkudziesięciu dziewcząt i ich opiekunów. W tych szczątkowych murach bez okien i drzwi, w pałacu w Bierzwnicy, który dawno już zapomniał czasy swej świetności, niezmordowana starsza pani, skromna, lecz duchem i czynami wielka Zofia Langowska z Czaplinka właśnie tworzy trzeci już w swoim życiu ośrodek wychowawczy dla trudnej młodzieży.



Zofia Langowska

30 lat temu

w małym mieszkaniu w bloku w centrum Czaplinka tłumnie gromadzili się zbuntowani młodzi ludzie, bynajmniej nie po to, by rozrabiać i utrudniać innym życie. Pod opieką pani Zofii Langowskiej toczyli burzliwe dyskusje o życiu i świecie, śpiewali przy gitarze, czytali modne wówczas książki i przewartościowywali wszystko, co dla nich ważne w długich, nie zawsze spokojnych, nocnych rozmowach.

W tym domu bowiem zawsze znalazła się szklanka herbaty i dużo, dużo zrozumienia i serca. A wiadomo, że o to najtrudniej, kiedy właśnie przestaje się być dzieckiem, kiedy zaczyna się widzieć niedoskonałości dorosłego świata, z którymi trudno się zgodzić, a na które wpływ ma się raczej niewielki. Przychodziło tam także wielu dorosłych. Jak mieściły się te tłumy w ciasnym M-3, tego nie wie nikt, wielu jednak pamięta niezliczone wyprostowane ścieżki życiowe, a nawet kapłańskie powołania. Nikt z tamtejszych bywalców nie zapomni dobrej i mądrej Zosi, cichej, spokojnej, rozmodlonej i uduchowionej.

20 lat temu,

dokładnie 31 stycznia 1990 roku, pani Zofia Langowska powzięła brzemienne w skutki życiowa

decyzję. Postanowiła stworzyć dla tej najtrudniejszej, najbardziej potrzebującej opieki i troski młodzieży prawdziwy dom, w którym można będzie zostać nie tylko na kilka godzin, ale choćby na kilka lat, a wyjść z niego w pełni ukształtowanym duchowo, emocjonalnie i społecznie. Od tej chwili wiedziała,



Pałac w Trzcińcu

że ma to być Dom Młodzieży im. Św. Jana Bosko. Ale gdzie i jak skromna czaplinecka bibliotekarka miała to zrobić?

Pani Zofia znalazła w okolicy zrujnowany pałac w Trzcińcu. Mury bez okien i stropów zostały jej przekazane za symboliczną złotówkę. A dalej? Tu trzeba powiedzieć o całej armii ludzi dobrej woli, którzy pomagali dzielnej kobiecie w realizacji jej marzenia. Znalazły się firmy, które wykonały potrzebne na budowie instalacje, ktoś przekazał okna, ktoś inny wstawił kilkoro drzwi, ludzie z całej Polski zwozili meble i co tam kto mógł. Jako pierwsza powstała kaplica, bo pani Zosia twierdzi, że najpierw w budynku powinien zamieszkać Pan Bóg, a potem dopiero ludzie. Ci też się szybko znaleźli. Pierwsza ekipa to dziewięciu młodzieńców, którzy w trzcinieckiej, wymagającej ogromu ciężkiej pracy, ruinie zobaczyli swój tymczasowy i daleki od doskonałości, ale jednak - dom.

Miejsce, gdzie przebywa i wychowuje się młodzież nie może być jednak tymczasowe, nale-

żało więc ów dom zinstytucjonalizować. Największe zaufanie miała Zofia Langowska do księży salezjanów, których naczelnym zakonnym zadaniem jest praca z trudną młodzieżą w duchu nauki św. Jana Bosko. Przekazała więc im swój odremontowany w sporej części pałac, a dyrekcję placówki wielolet-

10 lat temu

już nie mieszkała w Trzcińcu, bo od paru lat zajmowała się swoim nowym dziełem. Pomyślała teraz o trochę starszej młodzieży, tym razem uzdolnionej plastycznie, która po ukończeniu szkół średnich nie miała pieniędzy na dalsze kształcenie artystyczne. Dla nich chciała teraz utworzyć miejsce, gdzie mogliby rozwijać swój talent pod okiem profesjonalnych nauczycieli, a jednocześnie zdobywać bardzo praktyczny zawód.

Dyrektor ks. Kazimierz Lewandowski



Ośrodek wychowawczy w Rzepczynie

W okolicach Świdwina znalazła następny zrujnowany pałac i zaczęła jego odbudowę. Wkrótce powstało



Pałac w Bierzwnicy

w Rzepczynie Policealne Studium Rzemiosł Artystycznych, w którym co roku kilkudziesięciu młodych artystów uczyło się wykonywania witraży oraz renowacji zabytkowych mebli. W pałacu znalazły

się ich pracownie i pokoje mieszkalne, stylowy salon z zabytkowym kominkiem, biblioteka, oranżeria, galeria powstających na miejscu prac. I oczywiście ozdobiona witrażami kaplica. Przed dwoma laty ostatni rocznik studentów opuścił pałac w Rzepczynie. Obiekt został przekazany salezjanom, którzy utworzyli tam ośrodek wychowawczy połączony z gimnazjum – taki, jaki funkcjonuje w Trzcińcu. Jego dyrektorem został... a jakże, ks. Kazimierz Lewandowski. Wybór najlepszy z możliwych. A pani Zosia?

Teraz

przebywa jeszcze w Rzepczynie, ale już tylko gościnnie. Wszystkie swoje siły i cały entuzjazm oddaje kolejnemu, trzeciemu już dziełu. Pomyślała, że nie tylko chłopcy potrzebują opieki i troski, nie tylko oni miewają konflikty z prawem i rodziny, w których naprawdę trudno żyć. Takich dziewcząt także nie brakuje. Nastolatki z sądowymi wyrokami, nierealizujące obowiązku szkolnego, zgubione w świecie, który zbyt wcześnie poznały... One także potrzebują domu, w którym nauczyć się żyć z innymi bez agresji i strachu, skończy szkołę, zdobyć może jakiś zawód. Pani Zofia Langowska już wie, jak taki dom zbudować. Znalazła już trzeci pałac,

tym razem w Bierzwnicy koło Połczyna. Wokół ruin rozciąga się ośmiohektarowy zabytkowy park, gdzie dziewczęta ćwiczyć się będą w zawodzie ogrodnika terenów zielonych. Kiedy? Może już od września tego roku! Tylko jeszcze trzeba wyremontować to piękne miejsce, zdobywszy przedtem ogromne sumy. Znow pomogą przy tym dobrzy, ofiarni ludzie, a przy tworzeniu zinstytucjonalizowanego ośrodka wychowawczego niezawodni salezjanie. Pani Zofia ma już niezbyt wiele sił, ale za to wiarę wciąż ogromną. Mimo siódmego krzyżyka na karku i wielu osłabiających ciało dolegliwości jest pewna, że jej trzeci pałac będzie tak samo piękny i ludziom potrzebny, jak dwa poprzednie.

Może i my

moglibyśmy pomóc? Zapewne, jeśli tylko zechcemy, znajdziemy po temu wiele sposobów. Choćby wpłacając niewielkie (lub wielkie!) kwoty na konto Stowarzyszenia Towarzystwo Pracy Twórczej, którego p. Langowska jest prezydentem lub odpisując na nie 1% swojego podatku.

Numer konta bankowego: PEKAO S.A. I O/Świdwin 9512403682111000041997585. Numer KRS: 0000110519.

Alina Karolewicz

Koniec Karnawału

Ruch nie zna pojęcia czasu, uczy radości życia i zadowolenia z siebie, a taniec jest jedną z wielu form aktywności, które poprawiają nasze samopoczucie. Dlatego Koło Terenowe PZERiI w Czaplinku zorganizowało bal karnawałowy dnia 29 stycznia 2010 roku w Czaplineckim Ośrodku Kultury, na którym bawiło się około 90 uczestników. Pomimo śnieżnej zimy emeryci i renciści z zaprzyjaźnionych kół nie zawiedli. Razem z nami bawili się członkowie kół z: Bornego Sulinowa, Świerczyny, Barwic, Drawska Pom., Łubowa i Klubu Seniora z Czaplinka. Do tańca przygrywał zespół wokально-muzyczny TARA. Atrakcją wieczoru były: walc kotylionowy i loteria, w której każdy los wygrał. Przewodniczący Koła Terenowego PZERiI w Bornem Sulinowie Zygfryd Fąferek wręczył wszystkim Kołom, na ozdobnym papierze, podziękowania za zorganizowanie serdecznej współpracy związkowej i towarzyskiej oraz życzył dużo zdrowia i wytrwałości w działalności społecznej.

Specjalne podziękowania należą się tym, którzy ten bal przygotowali i poprowadzili.

Brunon Bronk



Podziękowanie

W dniu 29.01.2010r. z inicjatywy Stowarzyszenia DOM RODZINA DZIECKO odbył się bal charytatywny. Prezesem stowarzyszenia jest Pani Maryla Sienkiewicz, która zainteresowała się naszym synkiem, za sprawą Pani Ewy Sobczak - nauczyciela prowadzącego nauczanie indywidualne naszego dziecka.

Jakub ma 6 lat. Urodził się jako dziecko zdrowe. W wieku 4,5 miesiąca zachorował na sepsę (posocznicę), stwierdzone również zostało dziecięce porażenie mózgowie czterokończynowe oraz padaczka. Nie siedzi, nie chodzi, porusza się na wózku inwalidzkim, nie mówi. Nie jest sprawny psychoruchowo. Jego rehabilitacja jest dla nas jedną wielką walką, wymagającą dużych nakładów finansowych, których nie jesteśmy w stanie sami ponieść.

Wspomniany bal odbył się w ośrodku „Kusy Dwór”. Cały dochód został przeznaczony na rehabilitację Jakuba. Ta wiadomość poruszyła nasze – rodziców – serca. Jest ona dla nas bardzo miła i jednocześnie szokująca, a także pełna nadziei i optymizmu, że pomimo różnych przeciwności losu, są ludzie dobrej woli, którzy pomagają innym.

My, rodzice Kubusia, bardzo serdecznie dziękujemy wszystkim członkom Stowarzyszenia DRD, a szczególnie Pani Marylce, jej mężowi Krzysztofowi Sienkiewiczowi, Panu Andrzejowi Wesołowskiemu za ogromny wysiłek w zorganizowaniu tego balu, poświęcenie swojego wolnego czasu w pozyskaniu ludzi dobrej woli, którzy przeznaczili swoje środki

finansowe na potrzeby naszego synka. Jest to dla nas bardzo ważne, gdyż dzięki temu możemy zrealizować wiele potrzeb niezbędnych do rehabilitacji, a bez tego wsparcia byłoby to niemożliwe.

Wszystkim, którzy przyczynili się do naszej radości, życzymy zdrowia, pomysłowości, sukcesów w życiu osobistym jak i zawodowym.

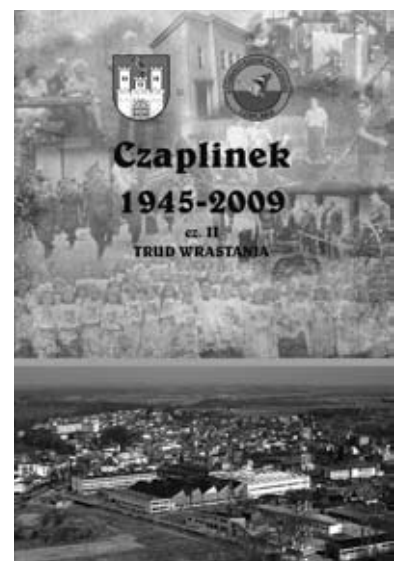
Proszę przyjmijcie te skromne życzenia od rodziców Kubusia

Renata i Andrzej Luczyszyn

Książka cz. II

Kończą się prace redakcyjne przy książce „Czaplinek 1945-2009” cz. II. Prezentacja opracowania przewidziana jest na trzecią dekadę marca. Nakład, podobnie jak cz. I, wynosić będzie 800 egz. Zdajemy sobie sprawę, że będzie on za mały, ale niestety, ograniczają nas środki finansowe, jakie możemy przeznaczyć na druk wydawnictwa.

Zespół Redakcyjny



„Wolne wnioski i zapytania”

W dniu 2. lutego udałem się na sesję Rady Miejskiej. Zainteresowany byłem szczególnie punktem „Wolne wnioski i zapytania”, by zadać nurtujące mnie pytania i uzyskać odpowiedzi dotyczące tematów, którymi żyją mieszkańcy naszej gminy. Gdy nadeszła stosowna chwila i Przewodniczący Rady Miejskiej **Stanisław Kuczyński** udzielił mi głosu („Będziecie zadawać pytania w duecie?” – nie omieszkiał dodać, ni to stwierdzając, ni to pytając, gdyż wcześniej zabierał głos A. Kośmider), zadałem następujące pytania.

1. Kto odpowiada za fatalną sytuację w mieście, **po upływie trzech dni** po obfitych opadach śniegu, na ulicach, parkingach, chodnikach i czy ktoś poniesie konsekwencje wynikające z tego stanu rzeczy?
2. Jak długo jeszcze Rada Miejska zamierza chować głowę w piasek (obecnie w śnieg) odnośnie rozwiązania problemu braku miejsc parkingowych w obrębie Rynku?
3. W jaki sposób Rada Miejska zamierza wyegzekwować od Zarządu Dróg Wojewódzkich w Koszalinie zobowiązanie zawarte w porozumieniu z 10.04.2009 r., polegające na opracowaniu koncepcji programowej obejścia miasta Czaplinka



drogą wojewódzką nr 163 oraz drogą krajową nr 20 (tzw. obwodnicy), którego **termin minął 30.10.2009 r.?**

Po przerwie, podjęciu uchwał, nadszedł czas odpowiedzi.

Ze strony Przewodniczącego, zamiast rzeczowych odpowiedzi, usłyszałem zarzuty odnośnie pisania nieprawdy w „Kurierze Czaplineckim” (jeśli tak jest rzeczywiście Panie Przewodniczący, proszę postępować zgodnie z „Prawem prasowym”, by ukrócić ten wyimaginowany proceder!).

Dlaczego tak trudnych pytań nie zadają na sesjach powiatowych? (Może powinienem jeszcze pytać w województwie???)! Dlaczego źle piszemy o gminie, a nie o powiecie?

Otóż dlatego, że „Kurier Czaplinecki” jest miesięcznikiem lokalnym! A o powiecie, też piszemy, lecz w mniejszym rozmiarze, a jeśli będą ku temu przesłanki, również tam będziemy piętnować negatywne zjawiska. Niejednokrotnie zapraszałem naszych mieszkańców do publikowania swoich artykułów



w „Kurierze Czaplineckim”, (w tym także Pana, Panie Przewodniczący!), które chętnie zamieścimy na naszych łamach.

Na pierwsze pytanie Pani Burmistrz odpowiedziała, że to sprawa zimowej aury i nie zamierza wyciągać wniosków w stosunku do podległych jej osób, gdyż wywiązują się z powierzonych obowiązków. (Dobrze by było, gdyby owe osoby śledziły prognozy pogody, nie bacząc czy to sobota, czy niedziela!)

Również radni A. Minkiewicz i R. Gajewski gromko wtórowali Pani Burmistrz, twierdząc że wszystko jest OK. Ciekaw jestem czy mieszkańcy (szczególnie Ci, których reprezentują w Radzie Miejskiej w/w radni) podzielają pogląd, że po upływie trzech dni od ustąpienia intensywnych opadów śniegu, drogi, chodniki, parkingi mogą być nieuprzątnięte? O dziwo, część miejsc parkingowych na Rynku, od strony Urzędu Miasta, na czwarty dzień (2.02.2010 r.) przed omawianą sesją, została uprzątnięta! Brawo!

Drugie pytanie pozostało bez odpowiedzi, zamiast tego zostałem pouczone przez Przewodniczącego, że powinienem uczestniczyć w posiedzeniach komisji, sesjach, itp., wówczas bym wszystko wiedział.

Panie Przewodniczący, na owej sesji byłem i zadałem pytania głównie jako mieszkaniec, w drugiej kolejności jako z-ca przewodniczącego Rady Osiedla nr 1 (gdyż obecny był na sesji jej przewodniczący), a w ostatniej kolejności jako redaktor „Kuriera Czaplineckiego” (ponieważ doskonale przedstawia relacje z sesji redaktor Adam Kośmider w „Wieściach z sesji”).

Czy oczekuje Pan, że każdy obywatel powinien uczestniczyć we wszelkiego rodzaju spotkaniach, by pojąć wiedzę na dany temat, czy nie wystarczy zadać pytania w czasie obrad Rady Miejskiej w przeznaczonym właśnie na to czasie, w punkcie „Wolne wnioski i zapytania”?

Żałuję, że radni nie chcą zająć się rozwiązaniem problemu braku miejsc parkingowych, pomimo wielokrotnych propozycji przedstawianych na łamach „Kuriera”. Chyba musimy poczekać jeszcze kilka miesięcy do czasu zmian w obecnej Radzie Miej-

skiej, by ten nabrzmiały problem został wreszcie podjęty.

Odpowiedź na trzecie pytanie wprawiło mnie w zdumienie, gdyż jak oświadczył Pan Przewodniczący Kuczyński: „jako osoba zainteresowana budową obwodnicy (bo mieszkam przy ul. Drahimskiej), niemoralne jest z mojej strony zadawanie takiego pytania” (sic!).

Niemniej Pani Burmistrz Barbara Michalczyk wraz z Kierownikiem Referatu Inwestycji i Budownictwa Markiem Młynarczykiem udzielili odpowiedzi, że gmina wywiązała się z porozumienia, natomiast ZZDW, pomimo wielokrotnych monitów, nie wykonał owej koncepcji budowy obwodnicy. Jednak jest przewidziane spotkanie w Czaplinku z dyrektorem Zachodniopomorskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich B. Krawczykiem n/t zamiany dróg – ul. Długa, Drahimska, Polna, Szczecińska, i temat tzw. obwodnicy również będzie poruszony. (Zarówno w pierwszym terminie (4.02.), jak i drugim (11.02.), spotkanie się nie odbyło z przyczyn obiektywnych, kolejny termin to 17.02.2010. Wypada uzbierać się w cierpliwość i poczekać na wyjaśnienie sprawy do końca, o czym nieomieszkamy poinformować czytelników.)

Po wysłuchaniu odpowiedzi, prosiłem o głos, lecz Pan Przewodniczący stwierdził, że nic nowego nie usłyszy i przeszedł do kolejnego punktu sesji, kneblując mi w ten sposób usta, dodając, że w „Kurierze” mogą sobie napisać co tylko chcą. Co niniejszym czynię, przybliżając mieszkańcom arogancję wybranych przez nas władz uchwalodawczych w postaci Rady Miejskiej, która ma również za zadanie sprawowanie kontroli nad władzą wykonawczą, jaką pełni Burmistrz.

Reasumując moje smutne doświadczenia z uczestnictwa w tej sesji, dochodzę do wniosku, że zadając pytania w tak zacnym gronie, można się tylko narazić na niewybredne ataki ze strony Przewodniczącego Rady Miejskiej, a nie oczekiwać konstruktywnych odpowiedzi.

Niemniej w myśl mądrego przysłowia: „co Cię nie zabije, to Cię wzmocni”, jestem utwierdzony w przekonaniu o potrzebie istnienia niezależnej gazety lokalnej, jaką jest „Kurier Czaplinecki”.

Zbigniew Dudor

P. S. Dzisiejszej nocy (3.02.2010r.) znów spadł intensywny śnieg, więc chwytam za łopatę, by odśnieżyć chodnik przed swoją posesją (pomimo że do niej nie przylega, więc nie jest to w moim obowiązku), bo na służby odpowiedzialne za utrzymanie chodników na ul. Drahimskiej chyba nie ma co liczyć (ostatnio pług przejechał w sobotni rano 30.01.). A i czytelników zachęcam do tej „zimowej formy relaksu”, jaką fundują nam nasi włodarze.

Aby do wiosny!

10.02.2010 r. A jednak moje pierwsze pytanie na sesji przyniosło pożądany skutek – służby ruszyły, z miasta zaczęły powoli znikać zwały śniegu. Ale czy to jest jedyna metoda, by pobudzić władze do działania?

Pozdrawiam Z.D.

Nie bądźmy obojętni!

Długo nie postać stojak na rowery przed Bankiem Spółdzielczym, ktoś ułamał kierownicę w atropie roweru. Świadczy to tylko o głupocie sprawcy. Poprawa estetyki naszych ulic jest niweczona przez tych, którym wszystko przeszkadza.

Wszelkie dewastacje źle świadczą o mieszkańcach miasta. Dlatego wszyscy musimy im zapobiegać, a winni muszą ponieść karę, np. wykonując prace społeczno- użyteczne na rzecz miasta.



„0 S-kadrze słów kilka”

*Raduje się serce, raduje się dusza,
kiedy nasza kadra kopać piłkę rusza!*

Wszyscy prawdziwi kibice wiedzą, jak duże emocje wzbudza każdy mecz naszej kochanej reprezentacji. Mam to szczęście być jednym z nich, więc mi także dane jest przeżywać te wspaniałe chwile. Uwielbiam, kiedy przed meczem nasi chłopcy preją mięśnie niczym Gołota przed walką z Adamkiem, zapowiadając, że dadzą z siebie wszystko i z pewnością zagrają świetnie. Kończą zresztą też jak Andrew. Po każdym meczu niezastąpiony Misiu Żewłakow, popularny i powszechnie lubiany rzecznik prasowy naszej ekipy (występujący też często w drużynie na pozycji obrońcy), przed powrotem do szatni wypowiada tradycyjne sentencje „nie potrafię powiedzieć, dlaczego tak zegraliśmy” lub „mamy jeszcze kilka spotkań do końca, więc może w następnych...”. Na wspaniałą atmosferę po spotkaniu składają się też „kibole”, którzy wracając z pubów do domu krokiem przypominającym lot ustrzelonego Messerschmitta, śpiewają hymn naszej kadry „nic się nie staoooo, Polacy nic się nie staooo!”. Wieczory podczas, których grają „nasi” są naprawdę iście magiczne. To czas, kiedy wszystko jest możliwe. Telewizory zaczynają latać (szczególnie przez balkon), ludzie zamieniają się w artystów, rzeźbiąc niesamowite rzeczy z mebli przy pomocy siekiery. Osoby starsze i o słabszym sercu witają się ze św. Piotrem.

Nasi reprezentanci to w gruncie rzeczy naprawdę fajne chłopaki. W europejskim środowisku piłkarskim znani są jako turyści, którzy jeżdżąc po świecie dają rywalom prezenty w postaci trzech punktów do tabelki. To jednak nie wszystko! Słyną też z legendarnej „polskiej gościnności” i na swoich stadionach również ofiarowują zwycięstwa przeciwnikom. Tacy miłośnicy samarytanie, dający wygrywać innym. Są na tyle przyjaźnie nastawieni do kolegów po fachu z innych krajów, że kiedy czują, iż konkurencja może nie podołać, biorą sprawy w swoje ręce (patrz. piękne trafienie Gancarczyka w meczu ze Słowacją). Bardzo ważna jest też dobra atmosfera w zespole, a każdy Polak wie, że nic tak nie zbliża ludzi, jak mały kieliszek „czystej”. Zupełnie niezrozumiałym jest więc dla mnie, dlaczego trener wyrzucił ze zgrupowania na Ukrainie Dudkę i Boruca, którzy mając na uwadze dobro drużyny i przyjazne stosunki między sobą, częstowali się nawzajem wspomnianą „wodą ognistą”. Mieli wtedy zresztą co opijać. Zyskali sobie kolejnych przyjaciół w postaci naszych wschodnich sąsiadów, którym podarowali jednobramkowe zwycięstwo. Niestety miękkie serca naszych kadrowiczów nie podobają się kibicom. Wolą oni, aby „nasi” byli bardziej złośliwi i zaczęli zabierać rywalom punkty. Zwolnili dlatego holenderskiego szkoleniowca Beenhakera, który też chciał, aby chłopcy byli „niegrzeczni”, ale nie mógł im tego wpoić z powodu bariery językowej (w kwestii języków zawodnicy operują tylko polskim i łaciną - wiadomo jaką).

Zatrudniono dlatego Franza Smudę, a że chłop z niego prosty i po polsku gada, to kibice mają nadzieję, że odmieni on oblicze naszej ekipy, która znowu będzie tak nieprzyjemna jak np. w meczu z Portugalią, gdzie nasi wirtuozi wbili dwie bramki rywalom, dając sobie strzelić tylko jedną.

Ja również jestem gatunkiem kibica, który woli, aby reprezentacja Polski nie była jedynie drużyną do bicia. Życzę dlatego nowemu trenerowi wszystkiego najlepszego i obym za pewien czas nie musiał czytać na forach internetowych komentarzy typu „Smuda won” lub cytatów mowy prezydenta (Spie*** dziadu). Jak będzie, zobaczymy!

Kibic

Przed 100 laty prasa donosi: „Tygodnik Ilustrowany” — sierpień 1912 „U Olimpiada w Sztokholmie”

Zmierzyliśmy wyniki U. Olimpiady: wielkie patryotyczne duchowe wzmożenie Szwecji i Finlandii. Duma mistrzostwa Amerykanów. Dobra sława Anglików. Pocieszenie się Niemców, że np. Berliński klub wioślarzy okazał się świetnym, a pływacy ich stali na wysokości zadania.

Są też wyniki pedagogiczne: nieraz sportmeni, w dzień igrzysk cierpiący ciężko, pod wpływem woli napiętej, dokonywali więcej, niż mogli osiągnąć zazwyczaj. Wola przeto musi być ćwiczona, nie tylko mięskoty.

Ale zarazem Olimpiada wykazała, że sportmeni zazwyczaj wcale nie byli piękni fizycznie. Wystarczy spojrzeć na Mac. Arthura, zwycięzcę maratońskiego.

Dziwne jest, że południowcy gorzej znoszą upały, niż ludzie Północy. Więc np.

Włosi, zaś od porażenia słonecznego padł martwym Portugalczyk, jak ów Grek historyczny. Co prawda, ten ostatni biegł po nużące już walce z Persami.

Walka dziesięciu sportów wzbudziła zainteresowanie swą nowością: Indyjanin Thorpe pokonał wszystkich przeciwników, skacząc w górę na 187 ct., lub na szerokość przeszło 7 metrów; rzucał dyskiem, oszczepem itd. Nie jest on ani olbrzymem, ani nawet bardzo silnie zbudowanym. Nic nie zdradza zewnątrz drzemiącej w nim energii. Czynnikiem tym w dzikim człowieku jest potężna wola.

Doskonały biegacz niemiecki, Braun, stracił energię pod koniec startu i — cofnął się.

Sprawność organizmu ludzkiego, wśród 4 000. sportmenów występujących, łatwo można było ocenić: skok w górę — 2 metry, z laską około 4-ch, bieg 400 metrów — w niespełna trzy ćwierci minuty, 5 kilometrów — mniej niż kwadrans.

Na koniec, o prawdziwej demokratyzacji Szwedów świadczyli policjanci. Byli oni dopuszczeni do igrzysk, zmagali się z angielskimi, pokonali ich, również pokonali własną straż ogniową. Otrzymali za to wieniec laurowy. Przyjemnie myśleć, że bezpieczeństwo miasta jest w rękach potężnych, spokojnych, uczciwych ludzi.

24 narody brały udział w Olimpiadzie. Japończycy też przybyli. Gdy pytano ich, czy mają nadzieję zwyciężyć, odrzekli: nie — ale że chcą, aby imię Japończyków było zapisane wśród uczestników Olimpiady. Nauka dla nas.

Akademia Szwedzka, udzielając nagród Nobla, wykazuje, że dorobek duchowy ludzkości leży na sercu Szwecji, nie tylko fizyczny. Przyszłe Olimpiady mają mieć rzeźbę i malarstwo, muzykę i literaturę.

Ale nie zapomina jmy, że prawdziwym bohaterem historii nowoczesnej jest nie tyle artysta Hyperion, ile robotnik w szerokim tego słowa znaczeniu.

Edison, Darwin, Crookes, Pasteur, ksiądz Loisy, Henri Bergson, Chełmoński, Prus — są robotnikami, jak miliony tkaczy, maszynistów, cieśli.

To też Olimpiady powinny ogarniać wszelki wysiłek przez pracę twórczą ku wyzwoleniu człowieka z jego naturalnej niewoli w przestrzeni i czasie.

Tadeusz Miciński.

/pisownia oryginalna/ przygotował: Andrzej Szwała




Przebiegnięcie i zapalenie zatok

Nie wszyscy zdajemy sobie sprawę z faktu, że nawet zwykłe przebiegnięcie (infekcja wirusowa), którego głównymi objawami są: katar i zatłkany nos, przebiega w wielu przypadkach z towarzyszącym mu stanem zapalnym zatłkanych nosów. Wydaje się nam, że jesteśmy tylko przebiegnięciem, ale czasami możemy zaobserwować u siebie inne, męczące dolegliwości, które skutecznie wytrącają nas z codziennych spraw i obniżają jakość naszego życia. Czujesz, że masz zablokowany nos? Nie możesz swobodnie oddychać? Odczuwasz ból zatłkanych? Nie czujesz zapachów? Prawdopodobnie masz stan zapalny błony śluzowej nosa i zatłkanych. Eksperci uważają, że najbardziej typowymi objawami zapalenia błony śluzowej nosa i zatłkanych nosów są:

- blokada nosa, czyli niedrożność przewodów nosowych (utrudnione jest wtedy swobodne oddychanie przez nos)
- wyciek z nosa (odczuwany jako spływanie wydzieliny po tylnej ścianie gardła)
- ból lub uczucie rozpięcia w obrębie twarzy (nasila się gdy np. pochylimy głowę do dołu)
- upośledzenie lub utrata węchu.

Odczuwamy te dolegliwości, gdyż zaburzone są prawidłowe funkcje błony śluzowej nosa i zatłkanych. W wyniku rozwoju stanu zapalnego dochodzi do przekrwienia i obrzęku błony śluzowej, co z kolei prowadzi do niedrożności nosa i zatłkanych. W zatłkach zaczyna zalegać „patologiczna” wydzielina (może być pożywką do rozwoju bakterii chorobotwórczych), która nie może zostać wydalona, gdyż ujścia zatłkanych i przewodów nosowych są zablokowane. Pojawia się ból i uczucie rozpięcia twarzy. W celu złagodzenia objawów stosuje się różne środki: leki przeciwbólowe, preparaty obkurczające błonę śluzową nosa i ujścia zatłkanych nosów, poprawiające drenaż zatłkanych i nosa. Jednak podstawą leczenia stanu zapalnego zatłkanych jest udrożnienie zatłkanych i nosa oraz usunięcie z zatłkanych „patologicznej” wydzieliny. I właśnie dlatego w pierwszej kolejności powinniśmy zapytać o lek, który ma właśnie takie działanie swojego lekarza lub farmaceuty, odwiedzając Aptekę Polskiego Aptekarza.

Apteka Vita Irena Borys

ul. Walecka 56, Czaplinek
Czynna w godz.: 8.00 – 20.00 w soboty: 8.00 – 14.00

Sala Bankietowa

Organizujemy:
chrzciny, komunie,
stypy, bankiety,
wigilie firmowe,
imieniny, urodziny,
catering świąteczny
i inne imprezy
okolicznościowe.



Jan Trocki
Czaplinek ul. Moniuszki 36
Tel. 94 375 42 64
kom. 795 112 835

BUD&MEB

Piotr Worsowicz

Wykonujemy meble na wymiar:

- szafy z drzwiami przesuwными, rozwiernymi, rozwierno-składanymi,
- garderoby,
- zabudowy,
- meble kuchenne,
- meble pokojowe,
- meble biurowe.

SYSTEMY ALUMINIOWE
SEVROLL




78-550 Czaplinek, ul. Długa 31/22, tel. 692 170 986, e-mail: piotrw35@gmail.com

PUHiC „**BODAR**” Leszek Piątek

PRACOWNIA PROJEKTOWA

Projektowanie i nadzory budowlane
tel. 602 551 360

Czaplinek, ul. Lipowa 11 • www.bodar.archinet.pl • e-mail: bodar@archinet.pl

KWIATY-ZNICZE

Katarzyna Marcinkowska, ul. Szczecińska (przy cmentarzu)

Oferujemy:

- Wieńce pogrzebowe,
- Wiązanki pogrzebowe,
- Kwiaty sztuczne, żywe, doniczkowe,
- Różnego rodzaju bukiety,
- Stroiki
- Znicze, wkłady.

ZAPRASZAMY: PN.-N. 10.00-18.00 tel. 796 449 087

Montaż, konserwacja kominków, pieców kaflowych, kuchni, kominów.

Atrakcyjne ceny!

Mirosław Janczak
Piaseczno 20, 78-550 Czaplinek,
tel. 603 086 234; 094 375 86 62.



Salon fryzjerski **RIOTTI**

ZAPRASZA NA:

- Strzyżenie
- Modelowanie
- Kolor

Przy 6 wizycie pełna usługa taniej
30%

78-550 Czaplinek
ul. Drahimska 39 tel. 094/ 716 45 30



Rotuski Wyroby ze stali nierdzewnej

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ
MEBLE GASTRONOMICZNE
ORUROWANIA DO AUT
KONSTRUKCJE STALOWE - BRAMY, KRATY
GARAŻE BLASZANE, OBRÓBKI DACHOWE

USŁUGI W ZAKRESIE:
CIĘCIA, GIĘCIA ORAZ WALCOWANIA BLACH CZARNYCH
NIERDZEWNYCH, RUR, PŁASKOWNIKÓW, PROFILI itp.
USŁUGI W ZAKRESIE: SPAWALNICTWA, ŚLUSARSTWA
USŁUGI HYDRAULICZNE, INSTALACJE Z MIEDZI I PCV

78-320 Polczyn Zdrój, ul. Młyńska 2, 793 052 679, tel. 094 36 62 098

Kwiaciarnia „PRZY RONDZIE”

Jagoda Fudała
78-550 Czaplinek, pl. 3 Marca 1, tel. 094/375 47 73

Polecamy:

- wiązanki ślubne i okolicznościowe;
- kwiaty cięte, sztuczne, doniczkowe;
- znicze, stroiki, wieńce;
- artykuły dekoracyjne;
- upominki.

8 Marca Dzień Kobiet



Kurier Czaplinecki

„KURIER CZAPLINECKI”
w wersji elektronicznej
do pobrania na stronach:
www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl
www.dsi.net.pl
www.czaplinek.pl

I Ty możesz wesprzeć wydawanie Kuriera Czaplineckiego
Zamieszczając reklamę, ogłoszenie, życzenia, itp.
Ceny w stopce redakcyjnej.
Nie wierzysz? zadzwoń!
tel. 602372119, e-mail: dudorzbigniew@poczta.neostrada.pl
tel. 880744156, e-mail: takosmider@wp.pl

Energooszczędne świetlówki kompaktowe / Energy saving lamps



Spirala E14
9W - 14,90
11W - 18,90



Spirala E27
11W - 18,90



**Mini GLOBE
E14 T45**
9W - 17,90



**Mini GLOBE
E27 T45**
9W - 19,90



**Świeczka E14
z kloszem**
5W, 9W, 11W
- 11,90



**Świeczka E14
z kloszem**
11W - 26,90



**Standard E27
z kloszem**
9W - 9,90
11W - 11,90

SUPER PROMOCJE LAMP



SALON LAMP

OŚWIETLENIE



■ DOMÓW
■ OGRODÓW
■ BIUR

78-600 Wałcz, ul. Kołobrzeska 8

PONIEDZIAŁEK - PIĄTEK 10 - 18 SOBOTA 9 - 15



FERIADA 2009/2010

MIEJSKO – GMINNY SZKOLNY ZWIĄZEK SPORTOWY W CZAPLINKU

Tradycyjnie już Miejsko – Gminny Szkolny Związek Sportowy w Czaplinku przystąpił do realizacji zadania: „Organizacja wypoczynku zimowego dla dzieci i młodzieży”. Adresatem zadania były dzieci ze Szkół Podstawowych oraz młodzież z Gimnazjum i Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych z miasta i gminy Czaplinek.



ski, mgr inż. **Dariusz Łacny** (Gimnazjum).

Feriada rozpoczęła się od rozegrania X mistrzostw Czaplinka dziewcząt i chłopców w dart's.



z udziałem dwóch zespołów Gimnazjum w Czaplinku, dwóch Gimnazjum nr 3 w Wałczu oraz ZSP w Polczynie Zdroju.

Patronat nad turniejem objął Przewodniczący Rady Powiatu Drawskiego – Pan **Stanisław Mikołajczyk**, który ufundował puchary i nagrody rzeczowe w postaci sprzętu sportowego.



Denis, Paweł Mallek, Kamil Kozak, Adrian Jeschke, Paweł Walach, Rafał Kaliński i Łukasz Konkol.

Drugie miejsce zajęła drużyna „Bez Nazwy” a trzecie „HIS Sqad”.

Najlepszym zawodnikiem wybrano **Kubę Giwojno**, najlepszym bramkarzem – **Łukasza Konkola**, natomiast najlepszymi strzelcami turnieju zostali: **Kamil i Łukasz Kozak**.

Ostatni turniej rozegrany w środę 10.02.2010r. zgromadził na parkiecie hali widowiskowo – sportowej w Czaplinku 45 osób, dziewcząt i chłopców, Zgłoszono 7 zespołów mieszanych i rozegrano turniej siatkówki.



Program zajęć składał się z dwóch części: turniejowej i cyklicznej. W hali widowiskowo – sportowej w Czaplinku odbywała się część turniejowa, natomiast w sali ZSP - część zajęć cyklicznych i wszechstronnych, mających na celu doskonalenie elementów gier zespołowych, gimnastyki a także gry i zabawy sportowe.

Do realizacji zadania z ramienia M – G SZS w Czaplinku przystąpiło 6 nauczycieli: mgr **Marek Mikołajczuk** i mgr **Zbigniew Kibitlewski** (ZSP), mgr **Krzysztof Boldysz** (SP), mgr **Paweł Saja**, mgr **Piotr Kibitlewski**.

Turniej odbył się 01.02.2010 r. w sali gimnazjum w Czaplinku.

Mistrzem Czaplinka w kategorii chłopców został: **Jakub Łacny** z I LO przed **Waldemarem Neumilerem** z II C gimnazjum i **Dawidem Szymkowiczem** z I technikum.

Mistrzynią Czaplinka w kategorii dziewcząt została **Oliwia Grzyb** z I B gimnazjum, wyprzedzając **Paulinę Powierską** z III E gimnazjum i **Adrianę Łacną** z VI E szkoły podstawowej.

W środę 03.02.2010 r. odbył się otwarty turniej siatkówki dziewcząt

z udziałem dwóch zespołów Gimnazjum w Czaplinku, dwóch Gimnazjum nr 3 w Wałczu oraz ZSP w Polczynie Zdroju.

Patronat nad turniejem objął Przewodniczący Rady Powiatu Drawskiego – Pan **Stanisław Mikołajczyk**, który ufundował puchary i nagrody rzeczowe w postaci sprzętu sportowego.

Turniej zakończył się zwycięstwem ZSP Polczyn Zdrój przed Gimnazjum nr 3 (I) Wałcz, drugim zespołem Wałcza, Gimnazjum Czaplinek (I) oraz Gimnazjum Czaplinek (II).

Ogólnie w turnieju wzięło udział 49 dziewcząt.

Kolejny turniej odbył się 08.02.2010 r. Tym razem do rywalizacji przystąpiły mieszane drużyny piłkarskie. Do turnieju zgłosiło się 63 chłopców z gimnazjum i szkoły podstawowej, podzielonych na 8 zespołów.

Zwyciężył zespół „Białe Władki” w składzie: **Łukasz Kozak, Kacper**

Łukasz Kozak, Adrian Jeschke, Paweł Walach, Rafał Kaliński i Łukasz Konkol.

Drugie miejsce zajęła drużyna „Bez Nazwy” a trzecie „HIS Sqad”.

Najlepszym zawodnikiem wybrano **Kubę Giwojno**, najlepszym bramkarzem – **Łukasza Konkola**, natomiast najlepszymi strzelcami turnieju zostali: **Kamil i Łukasz Kozak**.

Ostatni turniej rozegrany w środę 10.02.2010r. zgromadził na parkiecie hali widowiskowo – sportowej w Czaplinku 45 osób, dziewcząt i chłopców, Zgłoszono 7 zespołów mieszanych i rozegrano turniej siatkówki.

Zwyciężyły dziewczęta reprezentujące LO pod nazwą „Prawie jak 6”, w składzie: **Karolina Piątkowska, Katarzyna Kujawska i Aneta Wolter**. Dziewczęta pokonały w finale chłopców z gimnazjum („Dzentelmeni”), w zestawieniu: **Konrad Jakowski, Michał Solarek, Adrian**

Chabowski, Gracjan Dąbrowiecki, Miłosz Resiak, Damian Fertsch, Tomasz Zwierzewicz.

Najlepszym zawodnikiem turnieju został **Miłosz Resiak** („Dzentelmeni”), a zawodniczką **Kinga Rumak** („Byle co”).

W zajęciach cyklicznych prowadzonych przez nauczycieli ZSP w Czaplinku codziennie brała udział kilkunastoosobowa grupa uczniów w wieku młodszym szkolnym, gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym.

Reasumując zadanie podjęte przez M-G SZS w Czaplinku przyniosło zamierzony cel. Zajęcia cieszyły się dużym zainteresowaniem i frekwencją.

Dzięki sponsorom stały się również atrakcyjne i radosne. Rozdano wiele nagród i upominków oraz słodkich niespodzianek.

Zarząd Szkolnego Związku Sportowego w Czaplinku w imieniu własnym oraz adresatów tego zadania pragnie serdecznie podziękować wszystkim darczyńcom, a w szczególności:

- **Panu Stanisławowi Mikołajczykowi – Przewodniczącemu Rady Powiatu Drawskiego**
- **Firmie KTP sp. z o.o. w Czaplinku**
- **Firmie „Stalex” w Czaplinku**
- **Panu Leszkowi Łodziato**
- **Panu Krzysztofowi Branickiemu**
- **Firmie „Agrofreeze” w Kołomącej**
- **Panu Ireneuszowi Gackiemu**
- **Firmie „Gniewko” w Kluczewie**
- **Nadleśnictwu Czaplinek**
- **Firmie „Eltik” w Czaplinku**
- **Pani Maryli Janowicz**
- **Zakładowi Przemysłu Drzewnego w Czaplinku**
- **oraz wszystkim wolontariuszom, rodzicom i nauczycielom.**

*Ze sportowym pozdrowieniem
Prezes M – G SZS w Czaplinku
Mgr inż. **Dariusz Łacny***

Zapraszamy Panie do konkursu z okazji Dnia Kobiet

W imieniu Drawskich Stron Internetowych zapraszamy Panie do wzięcia udziału w konkursie, w którym nagrodą główną jest sesja zdjęciowa. Jednocześnie dzień sesji będzie dla zwyciężczyni ciekawą przygodą. W ramach konkursu modelkę przygotowują fryzjerka i wizażystka. To nie wszystko. Co należy zrobić, aby zgłosić się do konkursu? Wystarczy do godz. 15.00 6.03.2010 r. przesłać na adres e-mail: konkurs@drawskopomorskie.com odpowiedź na pytania:

- „W którym roku został ustanowiony Międzynarodowy Dzień Kobiet?”
- „Dlaczego Ty powinnaś wygrać w tym Konkursie?”

Zgłoszenie mejlowe powinno zawierać oprócz odpowiedzi następujące dane: imię i nazwisko, miejscowość, numer telefonu oraz wiek. W Konkursie uczestniczyć mogą jedynie pełnoletnie czytelniczki.

Do Konkursu organizatorzy zaprosili także partnerów. Partner konkursu Michał Kieszczyński świadczący usługi TAXi w Drawsku oferuje bezpłatny dojazd na sesję zdjęciową laureatce w granicach administracyjnych powiatu drawskiego. Natomiast Pani Iwona Gloc i Ewa Szcześniak zajmą się przygotowaniem fryzjersko - wizażowym. Regulamin Konkursu na DSI

Redakcja



Maciej Borowski
www.fotomzet.sglia.pl
660-432-321

Lotnicze inicjatywy

Z inicjatywy Stowarzyszeń Lotniczych z Czaplinki, Bornego Sulinowa, Obornik Wielkopolskich, i przy poparciu wielu Stowarzyszeń z całej Polski powstała ogólnopolska organizacja pod nazwą Lotnicza Amatorska Federacja Rzeczypospolitej Polskiej i została zarejestrowana w KRS pod numerem 0000346992.



Akces przystąpienia do nowej organizacji zgłosiło już 13 organizacji lotniczych z najdalszych zakątków Polski. W przyszłości przystąpią następne, bowiem powstanie Federacji stało się koniecznością, wynikającą z nieudolnej polityki Aeroklubu Polskiego, jak również z coraz większej „mizarii” polskiego lotnictwa amatorskiego pod restrykcyjnym nadzorem ULC.

Strategicznym celem nowo powstałej organizacji będzie opieka i nadzór nad lotnictwem ultralekkim (motolotniami i mikrolotami). Jest to zgodne z dy-

rektywą Unii Europejskiej, która nakazuje, by nadzór nad lotnictwem amatorskim prowadziły organizacje społeczne. W konsekwencji oznacza to, że wszelkie działania, które prowadził Urząd Lotnictwa Cywilnego (ULC) w postaci rejestru statków powietrznych i motolotni, nadzoru technicznego nad sprzętem, szkolenie i egzaminowanie nowych pilotów, wdrażania nowych konstrukcji, z czasem jako obowiązki przejmie LAF RP.

Zaistniała więc w naszym regionie nowa osobowość prawna, pierwsza o tak dużej randze i zasięgu, która będzie również współinicjatorem międzynarodowej współpracy w postaci zlotów, rajdów, pikników, wspólnych obozów szkoleniowych, itd. Listy intencyjne zostały już wysłane do organizacji siostrzanych: czeskiej, francuskiej, niemieckiej i litewskiej.

Wieloletnia działalność naszych Stowarzyszeń zaowocowała wielkim doświadczeniem i zaistnieliśmy w środowisku lotniczym jako organizacje wiarygodne, dające gwarancję, że taka inicjatywa ma szansę przełamać impas w lotnictwie amator-

skim, ożywić i wypromować tę dziedzinę, tak jak to się dzieje w sąsiednich państwach, ku pożytkowi również naszego regionu. Tej inicjatywie sprzyja bardzo korzystne położenie lotniska w Broczynie, jak również ogólnie znane, turystyczne walory naszego regionu.

Mamy więc szansę zostać prawdziwą Mekką lotnictwa lekkiego, bazą szkoleniową i miejscem dla przyszłych inwestorów związanych z lotnictwem.

Liczymy na pomoc naszych samorządów, by promocyjny potencjał nowej organizacji mógł być w pełni wykorzystany. Dziękujemy za dotychczasowe, życzliwe poparcie naszej lotniczej działalności, ale liczymy na realną i bardziej wszechstronną pomoc ze strony Urzędu Miasta i Gminy w Czaplinku.

*W imieniu Zarządu Federacji
Prezisi
Wiesław Filosek
Wojciech Marcewicz*

„Feriada” w Machlinach

Ferie zimowe w gminie Czaplinek trwały od 01 lutego do 12 lutego 2010r. Dzieci z terenu gminy Czaplinek miały zorganizowane zajęcia



przez różne organizacje i stowarzyszenia. Komenda Hufca ZHP Czaplinek zorganizowała w tym czasie dla harcerzy i zuchów zimowisko w Machlinach, a dzięki dotacji z Urzędu Miasta i Gminy Czaplinek, można było zorganizować „feriadę” również dla dzieci z Machlin i okolicznych wsi (Motarzewo, Miłkowo, Byszkowo, Trzeciniec). Dla nich był też zorganizowany dojazd przez firmę „Iras”.

Zajęcia prowadzone były w pierwszym tygodniu ferii. Odbływały się one w świetlicy byłej Szkoły Podstawowej w Machlinach od poniedziałku do piątku w godzinach od 11.00 do 15.00. Podczas pobytu dzieci miały zapewne drugie śniadanie (bułka lub pączek i herbatka). Natomiast zuchy i harcerze nocowali przez cały tydzień. Budynek był

ogrzewany i w salach było ciepło. Były to drużyny z Czaplinki i z Mirosławca.

Dh. Danuta Łysko wraz z dh. Halinką Włodarczyk, jako organizatorki tego zimowiska przygotowały atrakcyjny program na spędzenie tegorocznych ferii. Zaplanowano wyjazdy, wycieczki, zabawy, gry, pieczenie kiełbasek, konkursy wraz z nagrodami.

Na początek dzieci dekorowały salę, aby miło było w niej przebywać. Integrowały się z harcerzami i zuchami poprzez wspólne gry i zabawy, zarówno w budynku jak i na śniegu. Uczyły się harcerskich piosenek, które były zabawne i śmieszne. Wszyscy się dobrze przy tym bawili. Mam nadzieję, że będą je pamiętać.

Chyba największą atrakcją dla dzieci był wtorkowy wyjazd na basen do Świdwina, gdzie pod okiem czujnych ratowników próbowali swoich sił w wodzie. Natomiast w środę zaplanowano dla nich wyjazd do kina do Wąlcza, gdzie oglądali film pt. „Artur i zemsta Baltazara”. Oprócz wyjazdów, dzieci brały udział w ciekawych grach i zabawach ruchowych, w zawodach sportowych, w różnych konkursach, układali puzzle, grali w gry planszowe.

Dzieci jadły pieczone kiełbaski z grilla, a także lepiły różne postacie ze śniegu.

Ponadto odwiedzili nas policjanci. Przeprowadzili oni pogadankę nt. bezpieczeństwa na drodze, bezpieczeństwa związanego z zabawami zimowymi, zasad postępowania w przypadku załamania się lodu, a także udzielania pierwszej pomocy w przypadku odmrożeń. Omówiono zasady przebywania w domu bez opieki rodziców oraz przypomniano dzieciom wszystkie numery alarmowe.

Na koniec „feriady” odbył się konkurs talentów. Dzieci mogły się wykazać swoimi zdolnościami w różnych dziedzinach: sportowych, muzycznych, tanecznych, plastycznych, recytatorskich.

Otrzymały wspaniałe nagrody rzeczowe.

Mimo trudnych warunków pogodowych i trudności z dojechaniem do Machlin, frekwencja dopisywała, a dzieci chętnie przychodziły na zajęcia. Łącznie udział brało 65 dzieci, w tym 27 harcerzy i zuchów oraz 38 dzieci dochodzących i dojeżdżających ze wsi. Dzięki „Feriadzie” mogły one w sposób bezpieczny



i atrakcyjny spędzić swój wolny czas podczas ferii zimowych. Mam nadzieję, że będą je mile wspominać. W imieniu Komendantki hm. Danuty Łysko dziękuję za finansowe wsparcie UMIG Czaplinek oraz wszystkim osobom za pomoc w przeprowadzeniu tej zimowej akcji.

dh. Beata Zielińska



Przedszkole – awaria i polityka

Przedszkole w Broczynie mieści się w dużym, okazałym budynku o starym rodowodzie i dość ciekawej przeszłości. Obiekt jest zadbane, w oczy rzuca się ładna elewacja wzbogacona malowidłem o motywach baśniowych na ścianie północnej. Obecnie z opieki przedszkolnej korzysta 27 dzieci, w tym około 20 spoza Broczyna. Wewnątrz pomieszczenia dla dzieci – schludne i czyste, panuje miła atmosfera, co niewątpliwie jest zasługą kompetentnego personelu, o którym rodzice wyrażają się w samych superlatywach. Placówka ta na stałe wrosła w wiejski krajobraz naszej miejscowości, a rodzice nie wyobrażają sobie rzeczywistości bez tego przedszkola, które jest jednym z symboli Broczyna. Kierownikiem przedszkola jest Pani Bożena Zalipska, opiekunem i wychowawcą

Pani Bogusława Włoch oraz Pani Anna Kosteczka jako woźna, poprzednio funkcję kierownika sprawowała Pani Olga Kapiszewska. Pierwsze wzmianki o budynku mieszczącym dzisiejsze przedszkole pochodzą z 1730 r., kiedy to tutaj właśnie istniała szkoła parafialna, w której uczył nauczyciel Frideck, przed 1945r. obiekt ten był zwany przez miejscową ludność „starą szkołą”. W 1866r. szkoła uległa zniszczeniu wskutek pożaru, ale już po roku została odbudowana, urządzono w niej dwie sale lekcyjne i lokum dla nauczyciela, uczęszczali do niej również uczniowie z sąsiednich wsi. Dzisiaj trudno w to uwierzyć, ale według historycznych przekazów Gustawa Brümmera, w 1867r. szkoła ta musiała pomieścić 175 uczniów. Po roku 1928 szkoła została ulokowana w nowo wybudowanym, modernistycznym dworcu von Wissmanna, ówczesnego posiadacza ziemskiego z Broczyna, gdzie funkcjonuje do dnia dzisiejszego. Czasy się zmieniały, upływały kolejne lata, przedszkole pełniło w dalszym ciągu swą opiekuńczą misję, wydawało się, że jego egzystencja jest niezagrażona, ale niespodziewanie zaczęły gromadzić się nad nim przysłowiowe czarne chmury... W pierwszych dniach stycznia w przedszkolu miała miejsce awaria instalacji centralnego ogrzewania, dolna część kaloryferów była dość chłodna, pomimo tego, termometr na piecu wskazywał około 100 C. Wszystko wskazuje na to, że rury są niedrożne i skorodowane, a kaloryfery zamulone osadami. Miejscowy fachowiec, Pan Stefan Semenik, po obejrzeniu nieszczernej instalacji, po prostu wyłączył pompkę i kaloryfery zaczęły grzać, niestety na ten pomysł nie wpadli inni fachowcy. O różnych usterkach i problemach związanych z funkcjonowaniem przedszkola, Pani kierownik Bożena Zalipska niejednokrotnie informowała kompetentne władze. Każda awaria jest rzeczą normalną, może mieć miejsce wszędzie i w każdym miejscu, niemniej jednak instalacja w broczyńskim przedszkolu wymaga solidnego remontu. W tej właśnie sprawie w dniu 12 stycznia, w tymże przedszkolu odbyło się spotkanie z rodzicami, w którym uczestniczyła Pani Maria Góra – dyrektor Zakładu Budżetowego Przedszkoli, Pani Wanda Lipińska – Inspektor ds. Oświaty i Pani Barbara Dąbrowska – Łątkowska – Inspektor ds. Oświaty.



Rodziców poinformowano, że dzieci zostaną przeniesione do pustej szkoły w Machlinach, na czas bliżej nieokreślony, będą tam dowożone codziennie. Ta wiadomość wywołała dużą konsternację i zaniepokojenie wśród rodziców. Czara goryczy przepełniła się, gdy kilku mieszkańców Broczyna przypomniało sobie, że już dużo wcześniej radny Roman Gajewski mówił o możliwej likwidacji przedszkola i jego przeniesieniu do Machlin. Obawy rodziców o losy samego przedszkola, jak i ich dzieci, okazały się uzasadnione, a fakt wystąpienia awarii miał być wykorzystany jako pretekst, pozwalający zlikwidować przedszkole. Podczas spotkania rodzice oświadczyli, że nie będą posyłać dzieci do przedszkola w Machlinach, problem przedszkola został również przedstawiony na łamach „Głosu Koszalińskiego” w artykule pt. „Awaria to pretekst”. Na obrady Komisji Rozwoju Gospodarczego, która miała miejsce w dniu 14 stycznia przybyła liczna grupa rodziców i zainteresowanych sprawą mieszkańców Broczyna. Po przedstawieniu problemu i przyczyn obaw rodziców, Pan Przewodniczący Rady Miasta wyraził swoje wątpliwości co do moich wyjaśnień, ale kilku mieszkańców Broczyna potwierdziło, że takie pogłoski słyszeli właśnie od radnego, co wzbudziło uzasadnione obawy. Głos w tej sprawie, a raczej oceną mojej moralności zajął się również radny Władysław Wojtowicz, przypisując mi wielkie wpływy w Radzie Miasta, pomimo tego, że Pan Przewodniczący chwilę przedtem stwierdził, że wszelkie decyzje i uchwały podejmowane

są większością głosów, wymieniając tych radnych z nazwiska, jednocześnie podkreślając ich zasługi. Właściwie był to atak na moją osobę, nie mniej jednak cieszę się z tego, że nie posądzono mnie o współpracę z AI-Kaidą. Okazało się, że zwykła zamulona rura centralnego ogrzewania, słabo przewodząca ciepło, stała się na tyle drożna, że wartko płynęła przez nią polityka. Czy głos jednego radnego nie będącego w większości koalicyjnej może być decydujący? Wystąpienie radnego bardzo trafnie skomentował jeden z mieszkańców Broczyna – to tylko polityka! Podczas obrad Komisja Rozwoju Gospodarczego podjęła decyzję o przyznaniu 20 000 zł. na remont centralnego ogrzewania w broczyńskim przedszkolu, za co rodzice są wdzięczni. Pani Burmistrz Barbara Michalczyk poinformowała oficjalnie, że budynek przedszkola będzie poddany ekspertyzie, mającej na celu ocenę jego stanu technicznego.

Wiele emocji wzbudził też temat „Kuriera Czaplineckiego”, co już należy do tradycji... Obrady, sesje i różnego rodzaju spotkania obfitują w liczne komentarze i oceny, choć oficjalnie nie jest to ujęte w żadnym harmonogramie ani protokole. Nie inaczej było i tym razem, również zamulona rura centralnego ogrzewania była niezłą okazją do ponarzekania na nasze czasopismo. „Kurier Czaplinecki” podejmuje różne tematy, nie uciekamy od problemów trudnych i kontrowersyjnych, wsłuchujemy się w głos społeczeństwa, niezwykle poważnie traktujemy opinie każdego mieszkańca naszej gminy, a łamy naszego czasopisma są otwarte dla każdego obywatela. Jest rzeczą wiadomą, że krytyka zawsze wywołuje niezadowolone konkretne adresatów, ale ma ona swoje miejsce również w naszej prasie regionalnej, powiatowej bądź też w pismach wydawanych w poszczególnych miastach na terenie województwa. Można z nią się zgadzać lub nie, rzeczą normalną jest mieć inne zdanie, ale nie można cenzurować wolnej prasy! Nas również obowiązuje ogólnokrajowe prawo prasowe i działamy tylko w jego ramach. Ponadto wydajemy też książki, w których przedstawiamy historię i teraźniejszość ziemi czaplineckiej, by ocalić to wszystko od zapomnienia. Ludzie znajdujący się w trudnej, wręcz beznadziejnej sytuacji życiowej również mogą liczyć na naszą pomoc, czego dowodem był niedawno wyemitowany przez Polską Telewizję program red. Elżbiety Jaworowicz „Sprawa dla reportera”. Czytelnicy dzielą się z nami swoimi uwagami i spostrzeżeniami, piszą o sprawach, które ich bulwersują, jak choćby list czytelnika z 33 nr „Kuriera Czaplineckiego”, który wywołał tyle emocji. Do tego samego problemu odnosi się w swym artykule pt. „Jak pomóc gminie, czyli poradnik pseudoekologa” red. Marcin Kowalski w 38 nr naszego czasopisma. Nadal otwarte pozostaje pytanie, czy wszyscy jesteśmy równi wobec prawa, czy są równi i równiejsi. Zainteresowanych odsyłam do wyżej wymienionych numerów „Kuriera Czaplineckiego”. Jakby podsumowując cały przebieg dyskusji toczącej się podczas obrad komisji, Pan Sławomir Hnatowski z Broczyna bardzo trafnie powiedział – „Przedszkole widzimy wówczas, gdy zbliża się czas wyborów”.

I rzeczywiście, w tym czasie jest to lokal wyborczy, jest chorągiewka, jest bukiecik, a za stołem uśmiechnięte twarze. Natomiast, gdy już jest po wszystkim, widmo politycznie zamulonej rury od nowa zaczyna straszyć, no cóż, zdarzają się awarie i „awarie”, taka jest przypadłość natury martwej, niekiedy złośliwej. Krytyka nie jest celem ostatecznym mojego artykułu, tylko przedstawienie pewnego problemu, który w każdej chwili może się pojawić w różnych miejscowościach pod różnymi postaciami i oby nie było to areną przepychanek politycznych. Na koniec chcę podkreślić zrównoważone i przyjazne stanowisko wobec naszej sprawy Pani Burmistrz Barbary Michalczyk i Pana radnego Mariana Zalipskiego, osoby te podczas obrad komisji stanęły ponad wszelkimi podziałami.

Ryszard Mrówka

Usługi Porządkowo-Czystościowe

Pranie:

- dywanów, wykładzin;
- tapicerki meblowej;
- tapicerki samochodów.

Sprzątanie:

- domów, mieszkań;
- po remontach;
- mycie okien;
- okazjonalnie i systematycznie.



Całoroczna opieka nad grobami

Katarzyna Pouch

**Motarzewo 5/3, 78-550 Czaplinek,
tel.094/ 375 19 48, kom. 0 665 114 872**

Tajemnice czaplineckiego małego kościółka (Cz.II)

Kluczowe znaczenie dla historycznych poszukiwań dotyczących początków dziejów czaplineckiego „małego kościółka” miałyby



znalezienie definitywnej odpowiedzi na pytanie, czy rzeczywiście kościół p.w. Św. Trójcy stoi w miejscu dawnego zamku. W różnych opracowaniach historycznych, zarówno autorów polskich jak i niemieckich, tak często spotykamy się z opinią, że wzniesiony przez templariuszy w XIII wieku zamek stał tu, gdzie obecnie znajduje się „mały kościółek”, że z reguły uchodzi naszej uwadze fakt, iż opinia ta - chociaż nosi wiele cech prawdopodobieństwa - jest tylko hipotezą. Jednoznacznego potwierdzenia tej hipotezy nie dostarczają skąpe, niestety, średniowieczne źródła pisane. Wobec niedostatku informacji w zachowanych źródłach pisanych, zaczęto szukać śladów zamku na kościelnym wzgórzu. Od dawna budziły wyobraźnię kamienne mury oporowe wzmacniające kościelne wzgórze a także półtorametrowej grubości mury „małego kościółka”. Sugerując się wyglądem tych starych murów, niektórzy zaczęli dopatrywać się w kamiennych murach świątyni i jej otoczenia reliktywów dawnego zamku⁵. Zapominano przy tym, że robiąca wrażenie znaczna grubość świątynnych murów jest czymś zwykłym także w innych zachowanych budowlach kościelnych z XIV i XV stulecia, wzniesionych z kamienia polnego. O znacznej grubości murów czaplineckiego kościoła zadecydował po prostu rodzaj użytego budulca oraz średniowieczne techniki budowlane. Owszem, wygląd murów „małego kościółka” może kojarzyć się z murami zamkowymi, ale nie ma żadnych dowodów na to, że mury tego kościoła kryją w sobie pozostałości konstrukcji dawnego zamku. Wręcz przeciwnie, usytuowanie kościelnej bryły w charakterystyczny dla średniowiecznych świątyń sposób, wzdłuż osi wschód-zachód, przemawia za tym, że mury te były wznoszone jako mury kościelne.

Również kamiennych murów oporowych otaczających przykościelny plac nie można traktować jako ewidentne pozostałości po umocnieniach zamkowych, ponieważ w Czaplinku mury takie są popularnym sposobem umacniania skarp. Spotykamy je w wielu różnych częściach miasta. W roku 1965 podczas prowadzonych w Czaplinku prac wykopaliskowych podjęto próbę sprawdzenia najpopularniejszej i uchodzącej za najbardziej prawdopodobną hipotezy o lokalizacji zamku na wzniesieniu, na którym stoi obecnie „mały kościółek”. Podczas tych badań odkryto, co prawda, pod ziemią, w sąsiedztwie kościoła, zgrupowania głazów, które można wiązać z dawną budowlą zamkową, jednak prace te nie potwierdziły w sposób jednoznaczny wcześniejszego istnienia zamku w tym miejscu⁶. Prowadzone wówczas poszukiwania archeologiczne nie były szeroko zakrojone i miały tylko charakter sondażowy. Mogło to wpłynąć na ich wynik. Poza tym brak czytelnych śladów zamku mógł być spowodowany tym, że po prostu zostały one zatarte. Zamek istniał bowiem stosunkowo krótko i prawdopodobnie był obiektem drewnianym, chociaż – jak można sądzić – posadowionym na kamiennych fundamentach. Do zatarcia śladów po zamku mogło przyczynić się także to, że - jak wykazały badania archeologiczne - przykościelny plac pełnił przez kilka stuleci funkcję cmentarza. Nie można wykluczyć, że głazy wchodzące wcześniej w skład konstrukcji zamku lub jego fundamentów wykorzystano przy budowie kościoła. A może jednak zamek stał w innym miejscu? Wątpliwości pozostały. Zamek z pewnością musiał stać w miejscu odpowiednio wyeksponowanym, dlatego przeprowadzono również sondażowe prace wykopaliskowe w sąsiedztwie ul. Zbożowej na terenie parku zlokalizowanego na skraju stromego zbocza, ale badania te także nie przyniosły ostatecznych rozstrzygnięć. W latach 60-tych zamierzano także podjąć prace archeologiczne w miejscu kościoła p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego, przy okazji wymiany posadzki w tym kościele. Mogły one rzucić nowe światło na problem lokalizacji zamku, gdyż według niektórych opinii, obronna siedziba joannitów (a wcześniej templariuszy) mogła znajdować się właśnie tu. Niestety, zamierzonych badań nie zdołano wówczas przeprowadzić.

W tej sytuacji pogląd mówiący, że „mały kościółek” stoi w miejscu dawnego zamku – mimo, że uważany jest za najbardziej trafny - w dalszym ciągu oparty jest głównie na tradycji oraz na analizie miejscowych warunków topograficznych. Rzadko sobie uświadamiamy, że właśnie analiza topografii terenu dostarcza najwięcej argumentów na korzyść hipotezy mówiącej, że dzisiejsze wzgórze kościelne, to dawne wzgórze zamkowe. Ukształtowanie terenu przemawia

nie tylko za tym, że w miejscu, w którym stoi dziś kościół p.w. Św. Trójcy, stał niegdyś zamek, ale także za tym, że miejsce to odegrało szczególną rolę w najstarszych dziejach Czaplinka, z uwagi na wyjątkowo korzystne położenie. Tu należy podkreślić, że w odległej przeszłości o wyjątkowym znaczeniu tego miejsca decydowały względy topograficzne, które dziś najczęściej są zupełnie niedostrzegane. Przyjrzyjmy się więc topograficznym walorom tego miejsca z historycznego punktu widzenia. Słynny Szlak Solny, który w średniowieczu łączył Wielkopolskę z Kołobrzegiem napotykał na swej trasie stosunkowo wąski przesmyk między jeziorami Drawsko i Czaplino. Nad przesmykiem tym wyraźnie górowało wzniesienie, z którego widoczny był biegnący u jego podnóża szlak. Trudno wyobrazić sobie lepsze miejsce do kontrolowania ruchu na tym ważnym trakcie handlowym. Jak nietrudno się domyślić, chodzi tu o wyniosłość, na której stoi dziś „mały kościółek”. Gdy przyjrzymy się dokładnie ukształtowaniu terenu, to z łatwością stwierdzimy, że gdyby nie zabudowa miejska, to kościelne wzgórze górowałoby nad całą najbliższą okolicą. Rejon tego wzgórza jest najwyżej położonym fragmentem czaplineckiej starówki. Ale to nie wszystko. O znaczeniu tego miejsca decydowały jeszcze inne niezwykle cenne zalety, również wynikające z ukształtowania terenu. W niewielkiej odległości od wzgórza znajdowały się strome zbocza opadające ku wodom j. Drawsko i j. Czaplino, a także łączący te jeziora głęboki wąwóz z płynącą jego dnem strugą. Te naturalne przeszkody terenowe otaczające z trzech stron nasze wzgórze sprawiały, że posiadało ono znakomite warunki obronne. Tak atrakcyjne miejsce musiało w przeszłości zainteresować ludzi szukających dogodnych lokalizacji dla swych siedzib. Tak też się prawdopodobnie stało. Właśnie na terenie tego wzgórza historycy dość zgodnie lokalizują zamek templariuszy. Templariusze, którzy przybyli do Czaplinka w końcu XIII wieku bez wątplenia musieli docenić wybitne walory obronne tego miejsca. Tu warto wspomnieć, że istnieje także hipoteza mówiąca, że już dużo wcześniej nim przybyli tu templariusze, istniało w Czaplinku wczesnośredniowieczne grodzisko. Topografia terenu przemawia za tym, że grodzisko takie mogło być zlokalizowane na dzisiejszym kościelnym wzgórzu. Dodatkowym niezwykle istotnym walorem tego wzgórza było to, że u jego stóp leżał płaski teren mogący pełnić funkcję placu targowego. To właśnie na tym - jedynym większym płaskim terenie w wąskim przesmyku między jeziorami Drawsko i Czaplino - zlokalizowany jest staromiejski rynek oraz sąsiadujące z nim uliczki. Istnieje wśród historyków pogląd mówiący o istnieniu w Czaplinku we wczesnym średniowieczu, na obszarze dzisiejszego miasta, osady targowej związanej ze Szlakiem Solnym⁷. Osada taka mogła być strzeżona przez gródek obronny zlokalizowany właśnie na naszym wzgórzu. Ukształtowanie terenu pozwalało na powstanie typowego układu: gród z podgrodzem. Taki układ przestrzenny – podobnie jak w wypadku wielu innych miast – mógł być załącznikiem przyszłego organizmu miejskiego. Trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że ostateczną weryfikację wszelkich hipotez, zarówno związanych z historią zamku templariuszy i „małego kościółka”, jak i tych, które dotyczą początków osadnictwa na obszarze dzisiejszego miasta mogłyby zapewnić tylko szczegółowe, szeroko zakrojone badania architektoniczno-archeologiczne.

(c.d.n.)

Zbigniew Januszaniec



nia nie tylko za tym, że w miejscu, w którym stoi dziś kościół p.w. Św. Trójcy, stał niegdyś zamek, ale także za tym, że miejsce to odegrało szczególną rolę w najstarszych dziejach Czaplinka, z uwagi na wyjątkowo korzystne położenie. Tu należy podkreślić, że w odległej przeszłości o wyjątkowym znaczeniu tego miejsca decydowały względy topograficzne, które dziś najczęściej są zupełnie niedostrzegane. Przyjrzyjmy się więc topograficznym walorom tego miejsca z historycznego

5. Z przypuszczeniem, że fundamenty i mury „małego kościółka” mogą kryć w sobie resztki murów zamkowych można spotkać się m.in. w opracowaniu „Tempelburg. Die Geschichte einer pommerschen Kleinstadt”, Lothar Raatz, 1983 r.
6. Ignacy Skrzypek, „Archeolodzy w Czaplinku”, Zapiski koszalińskie, 1966 r.
7. Możliwość istnienia w Czaplinku takiej osady rozważa znany historyk Henryk Münch („Geneza rozplanowania miast wielkopolskich XIII-XIV w.” PAU, „Prace Komisji Atlasu Historycznego Polski” z. IV, Kraków, 1946 r.)

Śladem naszych publikacji



Historia nie jest tak daleko

Więć o artykule Pana J. Leszczelowskiego, zamieszczonym w grudniowym numerze Kuriera, podawaliśmy sobie z ust do ust. Wszyscy byliśmy podekscytowani. A że jesteśmy grupą, która rzadko odkłada coś na potem, postanowiliśmy nie czekając wiosny ruszyć na wyprawę. Spotkaliśmy się w Siemczynie i stamtąd z kijkami ruszyliśmy szlakiem opisanym w artykule. Mimo mrozu otwieraliśmy usta ze zdumienia. Tyle już razy przemierzaliśmy tamte drogi na rowerach czy też pieszo, jednak dopiero artykuł „Między Siemczyną a Głębockiem”, otworzył nam szeroko oczy.

I może właśnie zima oraz wyczarowany przez nią krajobraz /niejako mniej zaskakujący niż wiosenny czy letni/, pozwolił nam przyjrzeć się terenowi bardziej wnikliwie. Historyczne tło, które wymalował Pan Leszczelowski, dało możliwość głębszego przeżycia naszej wyprawy. Traktując zaś artykuł,

jako przewodnik turystyczny, przeszliśmy z Siemczyna przez Budowo do Głębocka zostawiając ślady



w głębokim śniegu. Dla lepszego rozgrzania ciała, naszym zwyczajem, na zakończenie rozpaliliśmy

ognisko i ostrożnie, żeby nie poparzyć zmarzniętych ust, zjedliśmy pieczone kielbaski.

Wracając do domów postanowiliśmy w ten oto sposób zachęcić redaktorów Kuriera do podsuwania nam i innym czytelnikom podobnych tematów. Mamy nadzieję, że nikt nie będzie mógł nam zarzucić, iż „cudze chwalimy”. Z podziękowaniami, pozdrowieniami i życzeniami samych sukcesów w całym roku

członkowie

Czaplineckiego Towarzystwa Cyklistów

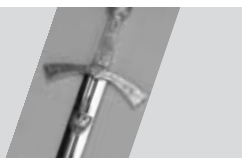
Od Redakcji :

Państwa prośba nie pozostanie bez echa. Oto kolejna opowieść Jarosława Leszczelowskiego zachęcająca do kolejnej wędrówki po Pojezierzu Drawskim. Do zobaczenia na szlaku.

(Z.D.)



historyczne ciekawostki



Tajemnice Piaseczna

Ostatnim etapem naszej wycieczki jest Piaseczno, do którego z Rzepowa dotrzemy szosą prowadzącą na wschód. Widoki i tutaj są imponujące na polach można łatwo spotkać sarny i żurawie, a nad niewielkimi stawami czaple i inne ptactwo wodne.

Zanim zabiorę się do opisu wsi i jej legend opowiem o przedwojennym pastorku z Siemczyna Fritz Bahrze, gdyż dzięki jego artykułom i opracowaniom wiemy dziś znacznie więcej o tych okolicach.

Pastor i doktor teologii Fritz Bahr obok Antona Hellera ze Złocieńca i Georga Kuessela z Wierzbowa należy do panteonu dawnych wybitnych regionalistów znad drawskich jezior. W 1919 r. przejął obowiązki proboszcza gmin protestanckich w Siemczynie, Rzepowie i Piasecznie. Doktorski tytuł przyniosła mu znakomita dysertacja zatytułowana „Historia kościoła na Ziemi Drahimskiej” (Kirchengeschichte des Landes Draheim). W 1930 r. objął nowe obowiązki we Frankfurcie nad Odrą i pozostał tam aż do emerytury w 1958 r. Zmarł na atak serca w Berlinie Zachodnim.

Powróćmy do opowieści o Piasecznie. W 1361 r. mistrz zakonu joannitów Hermann von Werberge przekazał jako lenno dwóm braciom Ludekinowi i Georgowi z rodu von der Goltzów wieś Blumenwerder, bo tak brzmiała niemiecka nazwa wsi. Co ciekawe, wieś nie leżała wtedy w miejscu, w którym odnajdziemy ją dziś, czyli nad północnym brzegiem jeziora Piasecznik Wielki, lecz kilkaset metrów na północ. W ciągu wieków osada Piaseczno wykonała więc swoistą wędrówkę w kierunku jeziora. W tym starym miejscu powstał w 1555 r. kościółek ewangelicki, a wokół niego wiejski cmentarz.

Dzisiaj można dość łatwo odnaleźć stare wzgórze kościelne. Nie prowadzi do niego już żadna droga. Można tam dojść miedzą między polami. Starym zwyczajem wokół kościółka rozpościł się kiedyś niewielki cmentarzyk. Jeszcze 80 lat temu pastor Fritz Bahr widział tam wyraźne fundamenty starego kościółka zbudowane z polnych kamieni i żelazne krzyże nagrobne. Dziś na wzgórku rosną drzewa i leży sporo głazów, które nie układają się jednak w fundamenty dawnej świątyni. Nie znajdziemy tam też metalowych krzyży.

Piaseczno podobnie jak sąsiednie wsie było najpierw własnością rodu Goltzów, potem króla pruskiego i wreszcie rodziny von Arnim. Do ważnych przemian doszło w 1812 r., kiedy wieś zakupił Johann Gottfried Gruetzmacher. Zbudował majątek ziemski nad jeziorem Wielki Piasecznik, a leżącą wokół wzgórką kościelną stara wieś uległa likwidacji. W nowym miejscu energiczny ziemianin zbudował szkołę i w 1820 r. kościół, który stoi do dziś. Pięć lat później zmarł, a jego nagrobek można było obejrzeć jeszcze w latach trzydziestych XX w. na wzgórzu obok śladów starego kościółka, gdyż po likwidacji tej starej świątyni, dalej funkcjonował położony wokół niej cmentarzyk.



Okolice wsi Piaseczno. Na górze: błędne wskazanie miejsca dawnego zamku Arendsborg, na dole: położenie prawidłowe.



Na mapach z okresu międzywojennego można znaleźć intrygujący obiekt położony dwa kilometry na północ od wsi Piaseczno. Jest to niewielkie wzgórze wznoszące się nad brzegiem Jeziora Drawskiego. Pagórek otoczony był ze wszystkich stron przez podmokłe tereny, a prowadziła do niego jedynie wąska grobla. Na wspomnianych mapach znajdziemy podpis: ruiny zamku Arendsborg. Okazuje się jednak, że na większości map miejsce to jest wskazywane fałszywie, gdyż, jak stwierdził pastor Fritz Bahr z Siemczyna, dawna twierdza znajdowała się w rzeczywistości kilkaset metrów na północny wschód na wzgórzu leżącym bezpośrednio na południowym brzegu Drawy. Dzieciwnastowieczni mieszkańcy Piaseczna nazywali to miejsce „Arndsborg” i potrafili bezbłędnie doprowadzić tam badacza dawnych tajemnic historii.

Legenda o starym zamku Arendsborg (39).

Na wzgórzu nieopodal Piaseczna wznosił się kiedyś zamek, który strzegł posiadłości rycerzy zakonnych zwanych templariuszami. Mała twierdza



Widok na wzgórze kościelne. Fot. K. Poleć

padła ofiarą najazdu obcych wojsk, a jej wszyscy obrońcy polegli.

Zaliczyłem tę opowieść do legend, bo nie sposób znaleźć jej potwierdzenia w dokumentach źródłowych. Jednak badania archeologiczne przeprowadzone w XIX wieku i analiza wydarzeń w regionie wskazują, że przekaz o zamku nie jest zbyt oddalony od rzeczywistych wypadków. Brak jest dokumentów, które wprost wskazywałyby na fakt wzniesienia zamku Arendsburg w czasach templariuszy, chociaż wiele na to wskazuje. Werner Lemke wyrażał przypuszczenie, że nazwa zamku może oznaczać, że

się na głębokości około 11 stóp. Twierdza była zbudowana na planie kwadratu o boku 50 stóp. Fundamenty zrobione były z czerwonej cegły, kamieni i gliny. Pokrywała je warstwa popiołu, co świadczyło, że zameczek padł ofiarą pożaru. Wśród popiołów odnaleziono stalową zbroję, w której znajdował się jeszcze szkielet średniowiecznego rycerza. Obok leżały też para ostróg z zębataymi kółkami, metalowa rękawica i stopiony częściowo hełm. Ponadto wokół wały się liczne grotty strzał. Jeden z nich tkwił zresztą bardzo mocno w kręgosłupie szkieletu, co pozwala przypuszczać, że trafienie strzałą było przyczyną śmierci rycerza. Dziewiętnastowieczni badacze przypuszczali, że zamek został zdobyty i zniszczony od strony zachodniej, gdzie rozegrała się prawdopodobnie krwawa walka. Znalaziona tam aż 50 grotów strzał i liczne ludzkie kości w tym czaszkę z dość dobrze zachowanym uzębieniem.

Na temat zniszczenia zamku można snuć różne hipotezy. Ślady odkryte w 1820 roku wskazują, że ostateczna walka rozegrała się wtedy, kiedy wojsko dość

odczytać, że zamek w Arendsburgu był zniszczony już w 1361 r. i wymagał odbudowy „w dogodniejszym czasie”. Jak było naprawdę? Tego nie dowiemy się chyba już nigdy.

Chłopi z najbliższej okolicy próbowali wykorzystywać wzgórze do celów rolniczych. Jednemu z nich przytrafiła się przy takiej okazji niesamowita przygoda:

Przeklęty miecz z zamku Arendsburg (40)

Działo się to w latach trzydziestych XIX wieku. Pewien chłop z Piaseczna postanowił wykorzystać teren nazywany w okolicy „Arndsburg” do uprawy ziemniaków. Zabrał się do przeorania przedmiot. Rolnik pług uderzył o jakiś metalowy przedmiot. Rolnik wstrzymał woły i sięgnął po zagadkowe znalezisko, ku swemu zdumieniu wyciągnął z ziemi wspaniały średniowieczny miecz. Nikt dziś nie wie, co się wydarzyło chwilę później. W każdym razie przerażony chłop szybko zakopał miecz z powrotem w ziemi i powrócił do swej chałupy. Nikomu nic nie powiedział o zdarzeniu i nigdy więcej nie próbował uprawiać ziemi na miejscu starego zamku. Dopiero na łożu śmierci opowiedział o przeklętym mieczu swoim dzieciom, ostrzegając ich przed zbliżaniem się do starego Arendsburga.

Powyższa historia została przytoczona jako autentyczne wydarzenie w sprawozdaniu Karola Bauera z 1830 r.

Z Piaseczna wzdłuż zachodnich brzegów jeziora Piasecznik Wielki prowadzi szosa do Siemczyna, gdzie zakończymy naszą podróż po dawnej siemczyńsko-rzepowskiej domenie Goltzów (Reppow-Heinrichsdorf Goltzenherrschaft). Dodajmy, że ta sama rodzina miała drugą wielką posiadłość broczyńskomachlińską (Brotzen-Machlin Goltzenherrschaft), ale to już inna opowieść.

Jarosław Leszczelowski



Miejsce, w którym wznosił się niegdyś zamek Arendsburg. Fot. K. Poleć

zbudował go zasadzka Drawsko Pomorskiego (1297) - Arndt von der Goltz. Hipotezę tę wzmacnia lektura zapisów wspomnianego już dokumentu z 1361 r. Na jego mocy mistrz zakonu joannitów Herman von Werberge powierzał braciom Ludekinowi i Georgowi von der Goltz wieś Piaseczno. Bardzo istotną wskazówką jest fakt, że obaj bracia byli synami wspomnianego Arndta. Poglębiona analiza przywileju z 1361 r. pozwala odkryć wzmianki, które można powiązać z zameczkiem Arendsburg. Można przeczytać tam między innymi: „przekazaliśmy im również *reiciacula* zwane *Die Were*, które położone jest nad rzeką nazywaną Drawę między jeziorami Draviczyk i Reepow”. Słowo „*reiciacula*” jest zupełnie niezrozumiałe, ale w dalszej części tekstu mamy odpowiedź. *Reiciacula* inaczej nazywane jest również „*Die Were*”, które to słowo wywodzi się niewątpliwie od „*die Wehr*”, czyli „obrona”. Jeśli dodamy do tego bardzo precyzyjne określenie położenia tego obiektu nad Drawą (Drawę), między jeziorami Drawsko (Draviczyk, Dratzig) i Rzepowo (Reepow, Repow), uzyskamy przekonanie bliskie pewności, że wzmianka dotyczyła małej twierdzy nad Drawą, czyli Arendsburga.

Miejsce to jest bardzo intrygujące, a przed wiekami rozegrała się tam niewątpliwie jakaś tragedia. Niejaki Karol Bauer z Czaplinki opisał w bardzo wiarygodny sposób wykopaliska jakie przeprowadzono na wzgórzu zamkowym w 1820 r., których bezpośrednim świadkiem był właściciel majątku w Piasecznie Gruetzmacher. Podczas prac udało się odkryć fundamenty dawnego zameczku, znajdujące

powszechnie używało luków, co wskazuje, że starcie musiało mieć miejsce wcześniej niż w XV wieku. W 1378 r. doszło do ataku wojsk księcia pomorskiego Swantibora na posiadłości joannitów. Ofiarą najazdu padły wtedy zameczki w Czaplinku (Tempelburg)



Piaseczno położone jest nad północnym brzegiem jeziora Piasecznik Wielki

o w Machlinach (Johannisburg). Możliwe, że to Pomorzanie zaatakowali i zniszczyli również mały Arendsburg. Inna hipoteza opiera się na pewnych niejasnościach związanych z omawianym już dokumentem z 1361 r. Niektóre słowa są tam nieczytelne, więc nie wszystko jest do końca jasne. Fritz Bahr zauważył, że z tych nieco zagmatwanych sformułowań, można

Bibliografia:

1. F. Bahr, *Auf dem alten Kirchenhuegel bei Blumenwerder, Unser Pommerland*, zeszyt 5, Szczecin, 1932.
2. W. Lemke, *Zur Siedlungsgeschichte des Landes Tempelburg, Unser Pommernland*, zeszyt 5.
3. *Jahresbericht der Gesellschaft fuer pommersche Geschichte und Alterthumskunde*, 1830

Nie porzuciłem marzeń

Mineło sporo czasu od mojej ostatniej wizyty na łamach „Kuriera Czaplineckiego”. Był on wypełniony intensywną pracą. Kończyłem studia i pisałem pracę dyplomową. Rozwijałem swą proekologiczną firmę (energia odnawialna). Kontynuowałem trening windsurfingowy.

Teraz, po ukończeniu studiów, mogę skoncentrować się na sporcie i biznesie.

Na początku lutego wróciłem z intensywnego tygodniowego treningu w Egipcie. Pogodę miałem „żeglarską”, bo stałe wiało od 6° do 11° B, więc codziennie 8 godzin spędzałem na desce.

Moim partnerem był Mistrz Świata Wojtek Brzozowski, z którym testowaliśmy nowe, szybkie deski. Jestem więc dobrze przygotowany do Windsurfingowych Mistrzostw Świata w Argentynie. Wylatuję na nie wraz z moją dziewczyną już 18 marca. Jeśli nie będę miał pecha, liczę na dobry wynik. Po powrocie z mistrzostw zdam czytelnikom „Kuriera” relację z ich przebiegu.

Windsurfing jest bardzo widowiskowym sportem i ten jego walor postanowiłem wykorzystać dla turystycznego promowania naszej gminy, a w szczególności jej pięknych jezior.

Urząd Miasta i Gminy Czaplinek wynajął na cztery dwutygodniowe cykle w lutym i marcu telebimy (ekrany) o powierzchni nawet 60 m² w Szczecinie, Poznaniu i we Wrocławiu. Wyświetlany jest na nich spot reklamowy o sportach wodnych, głównie windsurfingu z moim udziałem. Telebimy ustawione są w najbardziej ruchliwych miejscach miast, gdzie dziennie przebiegają tysiące mieszkańców. Źródłem obrazu są diody LED zapewniające dobrą widzialność, nawet w silnym nasłonecznieniu. Celem kampanii jest przyciągnięcie szerokiej rzeszy turystów do korzystania z walorów turystycznych naszego pięknego Pojezierza Drawskiego, a w szczególności jeziora Drawsko.

Wielu osobom widzącym obrazy z telebimów zapadnie w podświadomość obraz słońca, roziskrzanej wody i windsurfera pędzącego na falach i będzie on działał motywacyjnie w okresie podejmowania decyzji o miejscu i sposobie spędzania urlopu. Jestem przekonany, że niejedni z nich przyjadzie na wakacje do nas.

Wasz Kuba Guzdek



Opowieści ze starego Broczyna

Najstarsi mieszkańcy Broczyna znają opowieści o żydowskim cmentarzu i synagodze, zwanej tu również nieco przesadnie katedrą, niektórzy mówili po prostu żydowski kościół. To może brzmieć wręcz niewiarygodnie, ale tak właśnie było w XVIII w., w naszej miejscowości mieszkało wówczas ponad 300 Żydów. Na północnym krańcu broczyńskiego jeziora, nieopodal Plagower Landstrasse (droga do Pławna), tam gdzie dzisiaj stoją szopy z drewnem niegdyś mającym służyć do budowy domu parafialnego, leżał żydowski cmentarz (kirkut), gdzie chowano zmarłych Żydów z całej okolicy. Stara chałupa, dzisiaj należąca do gospodarza Hermana Loose, jeszcze do dzisiaj nosi nazwę „katedry” na ustach ludu, i powinna służyć kiedyś gminie żydowskiej

jako synagoga. Jak doszło do tego, że Żydzi osiedlili się w naszej parafialnej wiosce? Kiedyś nasz teren był tuż przy granicy między Polską a Pomorzem, z dwoma ważnymi szlakami komunikacyjnymi, i co za tym idzie, dobrym podłożem dla interesów handlowych i kontrabandy, tu był również raj dla rabusiów i rozbójników. Handlowano, czym się dało, przemycano głównie wełnę, skóry i pierze, poza tym korzystne położenie wsi sprawiało, że Żydzi z całej okolicy przyjeżdżali tu na handel. Widząc wielkie z tego korzyści, nic dziwnego, że przebiegli Goltzowie zagwarantowali Żydom prawo osiedlania się, działając tym samym bardzo na niekorzyść czaplineckich kupców. Jak powszechnie wiadomo, w każdej nacji narodowej czy też dowolnym skupisku ludzkim, znajdują się ludzie zarówno dobrzy, jak i źli, tu też było podobnie, wśród uczciwych Żydów znaleźli się tacy, którzy zeszli na złą drogę. Wśród broczyńskich Żydów szeroko znany był tzw. Czarny Jeleń, okryty złą sławą, nazywany przez miejscowych „jeźdźcem bez głowy na białym koniu”, który wypracował niezwykle podstępne sposoby napadania, stojąc na czele trzynastoosobowej bandy rabusiów. Mówi się, że banda ta jest odpowiedzialna za 40 napadów, skradła więcej niż 10 000 talarów, pozbawiła życia wielu ludzi. Zuchwali złoczyńcy, których po pewnym czasie ujęto, nie okazali żadnej skruchy, nie chcieli również pokryć strat, które wyrządzili swoim ofiarom.

Przywódca miejscowej wspólnoty żydowskiej, stary Fritz, tak się rozeźlił na swoich niegodziwych pobratymców, że rozkazał zastosować tortury. Herszt tej bandy, Czarny Jeleń z Broczyna, poprzez ucieczkę zawczasu uniknął osądzenia.

W Broczynie znana była piekarnia żydowska, a druga w Siemczy-

nie. Czaplineckim piekarzom w ten sposób wyrządzono wielką krzywdę, dlatego zażądali oni, by chleb wypieczony w tych piekarniach był odbierany nabywcom i żeby byli oni ukarani. Około roku 1805, przesiedlili się Żydzi z Broczyna do brandenburskiego Friedlandu (Mirosławiec).

Około pięćdziesiąt lat później, szczególną rolę w Broczynie odegrał Żyd Falk Seligsohn, kupił on obydwa majątki, Broczyno A (wszystkie dobra z Trzcińcem) i Broczyno B (Miłkowo) za 6 000 talarów, w celu prowadzenia nieuczciwych transakcji handlowych. Najpierw mieszkał w Broczynie B, które później sprzedał i przeniósł się do należącego do Broczyna A, sąsiedniego Trzcińca. Jako żydowski posiadacz Falk Seligsohn, nie miał wprawdzie praw, ale jednakże objął obowiązki opiekuna kościelnego. Kiedy dom parafialny wskazywał na potrzebę naprawy uszkodzeń, Seligsohn nie zmartwił się tym w najmniejszym stopniu, wobec czego proboszcz Weise był zmuszony złożyć staroście odpowiednie sprawozdanie. Przekorny i krnąbrny opiekun, również nie pojawił się w wyznaczonym terminie oględzin. Następstwem tego było to, że powiatowy mistrz budowlany wyjaśnił, że konieczna jest budowa nowego domu parafialnego, wobec czego Seligsohn zmuszony był budować nowy dom parafialny za 2600 talarów. Próbował wprawdzie jeszcze połowę kosztów rzucić na nowego właściciela sprzedanego w międzyczasie Broczyna B, ale jego skarga została odrzucona w drugiej instancji z uzasadnieniem, że konieczność budowy uznana była przed sprzedażą współpółki. Ta nowa budowa nie przyniosła zresztą proboszczowi korzyści, ponieważ była prowadzona niestaranie, także powstały kosztowne naprawy dla kościelnej kasy.

W każdym razie warte zauważenia jest to, że kiedyś dawno temu pewien Żyd za swoje pieniądze zmuszony był budować ewangelicki dom parafialny, który jeszcze dzisiaj stoi i jeszcze długo stać będzie.

Max Kahl - „Z mojego życia”.

Thumaczenie z j. niemieckiego mgr Piotr Kuzio

P.S.: W tekście przekładu zachowane zostało słownictwo używane w XIX wieku.

Ryszard Mrówka



WIEŚCI Z SESJI

W dniu 2 lutego odbyła się L Sesja Rady Miejskiej. Na początku z dość licznego zestawu uchwał do rozpatrzenia przez RM, Pani Burmistrz wycofała projekt „Założeń i Kierunków Rozwoju, Utrzymania i Ochrony Terenów Zielonych w Gminie Czaplinek na lata 2010-11” z uwagi na to, że nie jest on doskonały, wymaga uzupełnień i szeregu załączników. Zaiste, po przeczytaniu nieszczęsnego projektu, należy z głębokim szacunkiem przyjąć samokrytykę Pani Burmistrz.



W swojej informacji z prac między sesjami Pani Burmistrz, w kontekście działań naszych lekarzy rodzinnych, ogłosiła rewelację, że pogotowie i szpital powiatowy w Drawsku Pom. nadal będą przyjmować pacjentów! Gmina podejmie starania, aby spółka lekarzy ze Świdwina, świadcząca usługi na terenie gminy Złocieniec, także pracowała u nas.

Problematyka łagodzenia skutków ataku zimy w poważnej mierze zdominowała tematykę informacji Burmistrza, i ostatniego punktu porządku obrad - wolne wnioski i zapytania - pytania. *Generalnie Gmina znakomicie sobie radzi z żywiołem, mimo braków w sprzęcie do odśnieżania, oraz mimo tego, że czaplineckie przedsiębiorstwa posiadające takowy, odśnieżają najpierw drogi wojewódzkie i powiatowe, bo takie mają umowy.* Dokładnie to samo słyszeliśmy rok temu. Dlaczego wobec tego, przez rok nie zakupiono odpowiedniego sprzętu? Dlaczego nie zawarto odpowiednich umów? Przecież nawet przedszkolaki wiedzą, że co roku jest zima, a srogość obecnej, była odpowiednio wcześniej prognozowana. Jak już znalazł się sprzęt i ludzie, to okazało się, iż nie ma dokąd wywozić i składować śniegu?! Dopiero teraz szuka się odpowiedniego miejsca. Tak służby przygotowały się do zimy.

Czy takie zaniechania mają coś wspólnego ze skutecznym i dobrym zarządzaniem, zarówno na szczeblu gminy, jak i ZGK?

Nie jesteśmy w stanie sprawdzić, czy drogi i chodniki są przejezdne, ludzie niszczą pracę spychaczy – stwierdza Pani Burmistrz. Podkreśla poświęcenie i niemalże bohaterstwo pracowników komunalni. Oczywiście, każda rzetelna praca, a także ciężka praca fizyczna, zasługują na uznanie i szacunek. Tylko trzeba sobie uświadomić, że w obliczu klęski żywiołowej nie ma wolnych sobót i niedziel, pracy nie zaczyna się o 7 i kończy o 15, to jest czas „żniw”. Poza tym, jak mniemam, nikt nie pracował i nie pracuje przy odśnieżaniu społecznie, ale za stosowne wynagrodzenie. Za pieniądze każdy potrafi się poświęcić. Natomiast na uznanie bezwarunkowe zasługuje wielu mieszkańców Czaplinka, którzy przed swoimi posesjami natychmiast i systematycznie usuwają śnieg i lód. Kto to robi z prawdziwym poświęceniem, widać gołym okiem przy spacerze ulicami miasta.

Brakuje już pieniędzy na usuwanie skutków zimy, skąd wziąć pieniądze? Trochę się Pani Burmistrz, i radni. A co mnie to obchodzi? Odpowiada Pan Konstanty Grzybowski. *Po to wybrałem burmistrza i radnego, aby takie sprawy załatwiali za mnie.*

W kontekście szalejącego żywiołu pytam Burmistrza:

- czy Urząd Miejski jest w posiadaniu analizy zagrożeń wynikających z tranzytu przez miasto ładunków niebezpiecznych? Odpowiedź: *nie posiadamy, takie informacje ma Inspekcja Transportu Drogowego.*
- jak wygląda działanie w czasie obecnej klęski żywiołowej komórki zarządzania kryzysowego? Odpowiedź: *czeka na sygnały, które natychmiast są realizowane.*

Dwa krótkie pytania i jeszcze krótsze odpowiedzi, ale znakomicie określające

kompetencje naszej władzy. Włos się jeży na głowie, zwłaszcza siwej. Takie, i wcześniejsze wypowiedzi, po prostu kompromitują władzę.

Stanowisko Burmistrza wsparli głośno niektórzy radni. Zdaniem Pani Anny Minkiewicz, trudno oczekiwać, aby o 7 rano droga była odśnieżona. Doprawdy, gdyby taką sentencję wygłosiła przysłowiowa „blondynka”, można by zrozumieć, ale w ustach radnej musi budzić zdumienie. A wydawałoby się oczywistym, że drogi odśnieża się na godz. 7, a nie od godz. 7. Natomiast radny Roman Gajewski zaskoczył mnie stwierdzeniem, że na wszystkie sygnały zawsze była reakcja. Tylko dlaczego służby czekają wyłącznie na sygnały, a same nie prowadzą monitoringu, i nie klasyfikują potrzeb i zagrożeń? Czy jest ich zasługą, że odpowiadają?

Do tego wszystkiego należy dodać potęgującą się arogancję władzy. Przejawiało się to szczególnie w fakcie odmowy udzielenia głosu, co spotkało mnie oraz K. Grzybowicza i Z. Dudora, którzy po prostu na takie *dictum* z sesji wyszli. Poniższe teksty w wykonaniu władzy jak: „nie wiem czy warto odpowiadać”, „cokolwiek powiem to i tak napiszecie co chcecie”, „jeżeli źle się ocenia RM, to krzywdzi się siebie”, „zarzuty nie są dopingujące”, „dlaczego nie krytykujecie władz powiatowych – pewnie się boicie” itp., dopełniają miary.

Jako arogancki smaczek można jeszcze dodać wypowiedź Pani Burmistrz odnośnie, wówczas dopiero zasygnalizowanego w Kurierze, reportażu „Sprawa dla reportera”. *Czytałam i z niepokojem będę oglądała. Dotychczas miałam inne zdanie o Pani Jaworowicz. Już teraz mam wątpliwości co do rzetelności programu. Nie jestem zadowolona, bo nie zbadano wszystkich aspektów sprawy.* Skomentujcie sami.

Podsumowując – wszelka władza i jej agendy sprawdzają się tylko w trudnych warunkach, jak sportowiec w wyczynie. Przez ostatnie kilkanaście dni walki z żywiołem, jak na dłoni mogliśmy zobaczyć niewydolność decyzyjną, organizacyjną i kompetencyjną. Władza poprzez swoje działania i zaniechania osiągnęła poziom kompromitujący. To nie *science fiction*, to realizm naszej gminy. Jeszcze przez jakiś czas będziemy świadkami różnych popisów, nam mieszkańcom, pozostaje na razie ironia.

Przeglądam podczas przerwy w sesji Biuletyn Informacyjny (i w późniejszym czasie Grajdoł) i czytam relację z WOŚP, że na imprezie w hali widowiskowo-sportowej zebrano podczas licytacji gadżetów 5880 zł. Ani słowem o tym, że w tej kwocie mieści się 3500 zł, wylicytowanych za stronę tytułową Kuriera Czaplineckiego. Jeżeli taka suma i Kurier mieszczą się w kategorii „gadżet”, to gratulujemy manipulacji. Stara komunistyczna praktyka – „zamilczeć na śmierć”, wiecznie żywa! Jeszcze raz gratulacje za kontynuację tradycji.

Adam Kośmider

W dniu 26 stycznia 2010 r. w Gdyni, zmarł członek Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka, mieszkaniec Sikor

MARIAN SKORWIDER

Został pochowany w rodzinnym grobowcu w Tarnowskich Górach.

Serdeczne wyrazy współczucia Wdowie
składa

Zarząd Stowarzyszenia Przyjaciół Czaplinka

HIPOAS Ośrodek Jeździecki poleca:

- jazdę konną,
- szkółkę jeździeczą,
- hipoterapię,
- weekendy w siodle,
- rajdy konne.

Zajęcia prowadzone są przez instruktora jazdy konnej, hipoterapeutę

Łazice 3 Czaplinek, tel. 698 336 710



dr n. med. MAREK TOMCZAK

specjalista chirurg

Medycyna estetyczna - usuwanie zmarszczek, powiększanie i modelowanie ust, usuwanie znamion, naczynek
Choroby naczyń - żylaki, owrzodzenia, ch. Buergera
Choroby odbytu - hemoroidy, szczeliny

LIPIE 3, k/ Dęboleki, 78-600 Wałcz
tel. 094 361 86 02, 0 601 210 010
www.zylaki.com

BIURO "REFLEX"

- KREDYTY
- UBEZPIECZENIA
- BILETY MIĘDZYNARODOWE
- ODSZKODOWANIA
- KSIĘGOWOŚĆ
- TŁUMACZENIA
- PUNKT OPŁAT

BIURO REFLEX

Ul. Kręta 18

78-520 Złocieniec

tel. 094/ 71 27 847

kom. 501 897 704



PZU UBEZPIECZENIA

CZAPLINEK
ul. Kościuszki 19
tel. 0 784 889 303

Ratujmy ludzkie życie

W poprzednim numerze „Kuriera” przedstawiliśmy cierpienie i dylematy Magdy, dziewczyny przed przeszczepem szpiku kostnego. Dziś dalsze jej losy, aż do szczęśliwego zakończenia. W następnym numerze opiszemy stronę techniczną, medyczną i formalną przeszczepów szpiku kostnego.

6 KWIETNIA – CZWARTEK (+1) (pierwszy dzień po przeszczepie – dop. redakcji)

Jest OK. Żadnych zmian w samopoczuciu, poza tym, że jest we mnie nowe życie, które ma się odrodzić. Jestem słaba, nie mam apetytu, ogólnie wszystko mnie boli, jak przy grypie, od czasu do czasu nudności. Teraz cyklosporyna już będzie mi wiernie towarzyszyć dwa razy dziennie po 3 godziny wlew, żeby nie było odrzutu. I cała bateria leków zabezpieczających ewentualne działania niepożądane, czyli leki przeciwwirusowe, antybiotyki, leki przeciwkrwotoczne, jednorazowo jakaś immunoglobulina stawiająca moją odporność.

7 KWIETNIA – 14 KWIETNIA PIĄTEK – PIĄTEK (+2 / +9)

Tydzień złego samopoczucia przeplatane go lepszymi momentami. Główne problemy to: wstręt do jedzenia, okazjonalne nudności, okazjonalne biegunki, osłabienie. Najbardziej doskwierające były przez 3-4 dni nocne bóle mięśni, nawet najsilniejsze leki przeciwbólowe nie pomagały. Pojawiła się jakaś infekcja w drogach rodnych, mało doskwierająca dolegliwość w kontekście pozostałych. W międzyczasie poranna wizyta lekarza lub lekarzy, co 2 – 3 dni w środku dnia wizyty Wodza lub/i Jego Zastępcy wraz z całą świtą.

I codziennie wizyty mojej ukochanej Rodziny. Bez nich bym tego nie przeżyła. Kocham Was!!!

11 Kwietnia mijala nasza 1. rocznica ślubu... Nie tak miało być. Jakież mieliśmy plany... Ponieważ ślub braliśmy na Cyprze tylko w gronie najbliższych, czyli Rodziców, chcieliśmy w pierwszą rocznicę zrobić przyjęcie dla przyjaciół i rodziny. Tyle mieliśmy pomysłów... Wybacz mi mój kochany! Może za rok? Tak bym chciała... Mam nadzieję... Wierzę!!!

14 Kwietnia zobaczyłam pojedyncze włosy na poduszce!!! Czyżby to było to, czego się bałam, ale i spodziewałam?

15-17 KWIETNIA – ŚWIĘTA WIELKANOCNE

SOBOTA – PONIEDZIAŁEK (+10 / +12)

Wielka Sobota – przyjechała Mama z Dariusiem prosto z Kościoła ze Święconką, pokazać mi koszyczek. Śliczny, taki wiosenny, z żonkilkami i żółtym motylkiem.

Włosy jednak zaczęły wypadać... Cała poduszka we włosach, jak się za nie złapie, to wychodzą małymi kępami. Po raz drugi już okazało się, że nie jestem wyjątkowa i że mnie to nie ominie. Ale ja mam to gdzieś! Nie będą mną jakieś włosy rządziły, już wczoraj zamówiłam sobie z domu elektryczną maszynkę, uzgodniłam z lekarzem, że mogę, do głowy. Postanowiłam nie czekać, nie zastanawiać się, czy mi wyjdą czy nie, ogoliłam się na zero! To trudny i smutny dzień.

Jestem głodna, boję się Świąt w szpitalu.

Wielkanoc. Dostałam awersji do jedzenia, skoro nie mogę nic świętecznego, to nie będę jadła wcale. Nerwy mi puściły i płakałam, płakałam, płakałam.

Po południu przyjechał na wizytę „Drugi po Wodzu”. Bardzo Go lubię.

Lany Poniedziałek – dół coraz głębszy. Ratunku, nie chcę tu dłużej siedzieć, chcę poczuć się jak człowiek. Nie jem, a co mi tam. Trudno. Znowu rzycałam. Jest mi po prostu bardzo, bardzo źle.

18 KWIETNIA – WTOREK (+13)

Wyniki badań z wczoraj z zewnętrznego laboratorium potwierdziły się.

SZPICZEK ruszył.

200 leukocytów. Brawo!

19 KWIETNIA – ŚRODA (+14)

Leukocytów 400!!! Lekarze mówią, że dopiero teraz można uznać, że ruszył, bo 200 to było w granicy błędu, ale ja uważam, że ruszył już w 12 dobie, i taką wersję uważam za oficjalnie obowiązującą.

20 KWIETNIA – CZWARTEK (+15)

Dziś dzień smutku, bo leukocyty stoją, nie a nie się nie ruszyły, tylko 400 się trzyma. A ja byłam taka pewna, że 600 będzie L

Tak sobie myślę i trochę się martwię tym prze-stojem, bo nie mam żadnych klasycznych objawów regeneracji: pieczenia rąk i stóp, rumienia, wysypki, nawet temperatura spada....

21 KWIETNIA – PIĄTEK (+16)

Dziś dzień radości. Mam taką obserwację, że tu życie układa się falami, jeśli jednego dnia jest w miarę OK, to drugiego coś się dzieje niezbyt dobrego i tak na zmianę.

Dziś więc jesteśmy „na fali”.

Liczba leukocytów – UWAGA – 800!!!

Temperatura spadła poniżej stanu podgorączkowego, do 36,8 C.

25 KWIETNIA – WTOREK (+20)

Liczba leukocytów 1300. Ale to wciąż za mało, mało, mało... Nie mogę nadal wyjść na korytarz, ani dostać jedzenia od mamy!!!

26 KWIETNIA – ŚRODA (+21)

Leukocyty bez zmian 1300. Mam depresję. Płacę prawie cały dzień.

Czy to znaczy, że wszystko poszło na marne, że przeszczep się nie udał???

Co można zrobić? Boję się.... Tak bardzo się boję.

To już drugi raz podczas pobytu w szpitalu tak bardzo się boję: w drugim dniu chemii i teraz. Zrozumiałam powagę sytuacji, swoją bezsilność, niemoc...

Panie Boże pomóż, tylko Twój cud może mi pomóc!!!

27 KWIETNIA – CZWARTEK (+22)

Leukocyty bez zmian 1300. Znowu mam dół, boję się, że przeradza się to w stan depresyjny. Coraz częściej widzę świat bezie mnie....Ja tego nie zniosę!!!

Mój Pan Doktor zgodził się dziś na przyniesienie przez Mamę parówek i szynki, bo ja od 23 dni nie jadłam białka, a ono jest potrzebne do regeneracji. Zjadłam dwie kromeczki chleba tostowego i pół opakowania pełnotłowej szynki dla dzieciaków. To dla ciebie SZPICZKU.

28 KWIETNIA – PIĄTEK (+23)

Jest, hura! Wziął się do pracy!!! Powolutku, ale się wziął.

Leukocytów 1700, czyli wyprodukował 400 przez 4 dni, trochę mało, ale i tak się bardzo cieszę. Dziś czeka mnie przetoczenie krwi, żeby uzupełnić czerwone!

Mogę wyjść po południu po przetoczeniu na korytarz, zyskałam „wyższy status pacjenta”, pacjenta „wychodzącego”.

30 KWIETNIA – NIEDZIELA (+25)

Mam lekki kaszel, czyżby to po wyjściu na korytarz? Tam powietrze nie jest filtrowane, a wszystkie Panie chodzą bez maseczek. Trochę spacerów na korytarzu i 5 minut rowerek.

Jestem w „szafie”, nie wychodzę z niej aż będzie lepiej. „Być w szafie” = mieć skrajny dół.

1 MAJA – PONIEDZIAŁEK (+26)

Znowu wita mnie poranny kaszel, trochę silniejszy niż wczoraj, mam nadzieję, że to nic poważnego. Ponieważ kaszel pojawia się już non stop, powiedziałam o tym Najfajniejszemu. Zlecił mi raz dziennie antybiotyki.

3 MAJA – ŚRODA (+28)

Ok. 13.30 pogorszyło się, temperatura skoczyła mi do ponad 38 stopni. Bóle głowy, mięśni i osłabienie totalne. Czyżby miały się spełniać złe przepowiednie? Tata płakał dziś cały czas podczas wizyty, to i ja się w końcu rozplakałam. Znowu boję się zamykać oczy, że się nie obudzę, że wciąż mam natręstwa myślowe,

które przywodzą myśli o tym, co będzie, jak mnie nie będzie, że strach przed śmiercią znów zaczął mi towarzyszyć. Myślałam, że jestem silniejsza... Ale bycie silnym w życiu codziennym nijak się ma do bycia twardym w takiej sytuacji.

5 MAJA – PIĄTEK (+30)

Kolejny dzień gorączki, mniejszej, ale wciąż zbyt wysokiej, bo 37,9. To wyklucza ostatecznie możliwość wyjścia do domu. Wyjdę do domu, jak gorączka wróci do normy, ale kiedy wróci???

6 MAJA – SOBOTA (+31)

To wszystko jednak nie takie proste, jak się wydawało. Gorączka spadła do 37,1, po południu 37,3 ale leukocyty poleciały prawie o 1000. Najgorsze, że pojawiły się powiększone, bolesne węzły chłonne na szyi.

8 MAJA – PONIEDZIAŁEK (+33)

Od rana gorączka 38 stopni. Węzły nadal duże i bolące, pojawiły się też dwa nowe na szyi i pod pachą. Czuję się fatalnie, ta gorączka i nieustający kaszel są dobijające i bardzo trudne do zniesienia, chyba teraz najdokuczliwszy jest kaszel, kaszel non stop, bez przerwy.

9 MAJA – WTOREK (+34)

Znów dzień z gorączką od rana, 38 stopni, leukocyty rosną, 5000, reszta też rośnie. Węzłów bolących coraz więcej, także w obojczykach, pachwinach.

10 MAJA – ŚRODA (+35)

Leukocytów 6000, płytek 190 tys., czerwonych 290 ml., wyniki super, tylko nie do końca naturalne, bo wynikowe choroby i wysokiej temperatury. Laryngolog pobrał wymaz z gardła na jakąś bakterię na „p” chyba pneumokoki. Mój Pan Doktor a potem Drugi - Najfajniejszy mnie pociesza, bo znów dziś miałam kryzys i płakałam. Czeka mnie od tygodnia do trzech leczenia i pobytu w szpitalu.

11 – 16 MAJA CZWARTEK – WTOREK (+36/41)

Kolejne dni z bardzo wysoką temperaturą 38-39,5. Temperatura była tak oporna na leki, że spadała max. 5 kresiek, czyli pół stopnia na godzinę i znów od nowa. Jednego dnia jak doszła do 40 stopni, to tylko zimne okłady z lodu i zmoczonych ręczników mi podawali.

Totalna depresja. Z Rodziną już prawie nie rozmawiam, bo nie mam siły i nadziei na lepsze jutro. I znów nieoceniona pomoc Pani Moniki i Fundacji Przeciwko Leukemii!!! Kocham Panią Pani Moniko, na zawsze.

18 MAJA – CZWARTEK (+43)

Pierwsze oznaki działania Mabthery (nowy lek – dop. redakcji) węzły stały się mniej bolesne i częściowo odpuściły.

19 – 20 MAJA – PIĄTEK – SOBOTA (+44/45)

Mabthera działa, wysoka gorączka odpuściła, teraz jest 37, 5 – 38 stopni, część węzłów zniknęła, część zmalała, część tych największych mniej boli. Bez kataru, tylko wciąż utrzymuje się kaszel. W sobotę otrzymałam moje kochane „maleństwo”, czyli limfocyty T dawcy, tak malutko – 1mm, a mają mnie ratować J.

21 – 23 MAJA NIEDZIELA – WTOREK (+46/48)

Dni powolnego i stopniowego polepszania się samopoczucia, tylko stany podgorączkowe 37,5-37,8 oraz kaszel. Jutro idę do domu!!!

Wiem, że w domu wszystko będzie inaczej i szybciej wrócę do zdrowia.

24 MAJA – ŚRODA (+ 49, 63. DZIEŃ SZPI-TALNY!!!)

Poprosiłam o wyjście wcześniej, zaraz po porannej wizycie, choć standardem jest po obiedzie. Ok. godziny 10.00 przeszłam przez ten korytarz **PO RAZ OSTATNI – MAM NADZIEJĘ!**

NIE CHCĘ TU NIGDY WRACAĆ!!!

Radość moja jest nie do opisania, a więc jednak wyszłam z tego zamknięcia, dałam radę dzięki

wysiłkom wszystkich: moich najbliższych, którzy wszelkimi sposobami, płaczem, groźbą, dobrocią i wsparciem, utrzymywali mnie przy chęci do życia, lekarzy, którzy poprzez szybkie reagowanie i leczenie pomogli organizmowi pokonywać kolejne trudności, Pani Monice i Wujkowi Leszkowi, na których zawsze można liczyć, kilku siostram, szczególnie i ponad wszystko Ewie M., która w najtrudniejszych chwilach była ze mną, no i DAWCY, KTÓRY DWUKROTNIENIE ODDAŁ MI SIEBIE – NAJPIERW „NOWEGO” A POTEM „MALUCHY”, no i mnie samej oczywiście, bez której nie byłoby całej tej sprawy.

Nauczyłam się akceptować tę czasową sytuację, myślę o niej w kategoriach przejściowych, doceniam bardzo to, co dla mnie robią najbliżsi i staram się

– uczyć się – okazywać im swoją wdzięczność i miłość. Walczyć mam przecież z wrogiem, czyli chorobą, a okazywać miłość (bo to, że ich kocham to pewne i niezmiennie) najbliższymi.

ZAKOŃCZENIE

Nikommu nie życzę, żeby zachorował na tę chorobę, ani żeby musiał przez to przejść. W opiniach lekarzy i w moim szpitalnym wypisie jest napisane „Tolerancja leczenia dobra” – ja przeżyłam to okropnie i wspominam okropnie. Wszystko zależy od naszej siły, wrażliwości, wcześniejszych doświadczeń szpitalnych, w tym leczenia przed przeszczepem.

Z mojej perspektywy było to ponad 60 koszmarnych i bardzo trudnych dni.

Ale wierzę, że było warto!!!

Tak być musi.

I tak miałam to szczęście, że miałam wybór, miałam DAWCĘ!

TERAZ CZEKAM NA TO LEPSZE JUTRO...

NA NORMALNOŚĆ...

LICZĘ NA „NOWEGO”

CZEKAM NA DZIEŃ, KIEDY „NOWY” NIE BĘDZIE JUŻ „NOWYM” – TYLKO MOIM! MAM NADZIEJĘ!

A póki co, na kolejne pomyślne wyniki....

Magda

Urodzona 24 listopada 1972,

zodiakalny Strzelec.

Powtórnie narodzona – dzięki ludziom

dobrej woli - 5 kwietnia 2006, zodiakalny Baran

Czy to pierwsza jaskółka?

Jak już wcześniej pisałem do „Kuriera Czaplineckiego”, moją drugą pasją po windsurfingu, jest walka z globalnym ociepleniem. Od trzech lat zajmuję się propagowaniem odnawialnych źródeł energii i produkcją biopaliw. W zeszłym roku powołałem nową firmę Geco-Invest (geco-invest.pl) i zakupiłem urządzenia do zbiórki, balotowania

Biomasa



i transportu słomy. Jesienią firma zebrała kilka tysięcy ton tego doskonałego biopaliwa. Są z niej wytwarzane pelety, które mogą być spalane w piecach centralnego

ogrzewania. Piece te jednak mają małą sprawność i inne wady. W dużych kotłowniach, w specjalnych kotłach, całe baloty słomy ulegają w gazyfikacji i spalany jest uzyskany tą drogą gaz. Zapewnia to wysoką wydajność i sprawność produkcji ciepła.

Drugim więc zadaniem firmy Geco-Invest jest budowa kotłowni na biopaliwa i ich eksploatacja. Prowadzę wiele rozmów z potencjalnymi odbiorcami ciepła w sprawie budowy takiej kotłowni. Prawdopodobnie już w tym roku zostanie uruchomiona pierwsza w gminie Czaplinek ciepłownia na słomę. Odbiorca otrzyma z mojej kotłowni ciepło o 20-30% tańsze, niż uzyskane z kotłowni gazowej. O tyle mniej zapłacą indywidualni odbiorcy ciepła z tego źródła. Odbiorca ciepła nie ponosi przy tym żadnych kosztów inwestycyjnych i ryzyka. Nie wymagają też żadnych adaptacji sieci ciepłowniczej. Przy tym można by się zastanowić, czy nie doprowadzić do mieszkań ze zmodernizowanej kotłowni ciepłej wody. Byłaby ona znacznie tańsza, niż z indywidualnych podgrzewaczy gazowych lub elektrycznych i całkowicie wyeliminowała ryzyko zatrucia czy wybuchu, co się niejednokrotnie w Czaplinku zdarzało.

Jednak oszczędności to nie tylko jeden z ważnych aspektów. Drugim jest zmniejszona emisja gazów cieplarnianych powodujących globalne ocieplenie, a głównie CO₂. Wiemy, iż problem nadmiernej emisji CO₂ jest teraz na świecie jednym z głównych problemów, nad którym debatują głowy wszystkich Państw. Inwestycja ta daje również szanse na starty w konkursach na najbardziej Ekologiczne Gminy, które dają miastu dodatkowy prestiż. Borne Sulinowo już od kilku lat korzysta z energii cieplnej wyprodukowanej z paliw alternatywnych. Całe miasto korzysta z zielonej energii.

Ciepłownia również może poprawić sytuację rolników, którzy sprzedając słomę uzyskują dodatkowe dochody. W perspektywie można będzie założyć plantacje specjalnych roślin będących wysokoenergetycznymi biopaliwami.

Mówi się, że pierwsza jaskółka wiosny nie czyni, lecz pierwsza kotłownia na biopaliwo w Czaplinku pomogłaby przełamać konserwatyzm i obawy przed nowymi źródłami ciepła.

Kuba Guzdek

Humor i nie tylko

Byle do wiosny...

Rudy kocur z trudem przebijający się przez zasy, z wysiłkiem odrywając swoją zmrożoną męskość od lodu krzyczy na całe gardło:

- No i gdzie?! Pytam was - gdzie jest ta wiosna? Co za pokreślon kraj?! Gdzie dziewczyny, przebiśniegi, świergotanie skowronków?! Choćby ćwierkanie wróbli, choćby krakanie wron - gdzie to wszystko jest?! A odwilż kiedy wreszcie przyjdzie? Śnieg z nieba wali jakby tam w górze nie wiedzieli, że już wiosna... Niby w kalendarzu wiosna już jest – ale to łgarstwo i oszustwo ...

A ludzie słysząc kocie krzyki uśmiechają się do siebie i mówią łagodnie:

- Słyszysz jak się drze? Wiosna idzie... Kotów nie oszukasz...

Reminiscencje po Dniu Kobiet (zasłyszane w ub. roku)

Na okoliczność Święta Kobiet w nieodległym mieście była impreza klubowa dla pań „Wieczór gorących mężczyzn”. Czwórka przyjaciółek wybrała się, by uczcić „ten Ich Dzień”.

Będąc w klubie dziewczyny wesoło się bawiły, popijając drinki, patrząc na scenę jak panowie tańczą... Jedna z przyjaciółek, chcąc zaimponować pozostałym, wyciągnęła z portfela banknot 50 zł. Gdy tancerz do nich podszedł, polizała banknot i przykleiła go do pośladka tancerza. Druga z przyjaciółek, nie chcąc być gorsza, wyjęła z portfela banknot 100 zł. Kiedy

tancerz podszedł do niej, polizała banknot i przykleiła go na drugim pośladku. Chcąc przebić wszystkich, trzecia z pań wyjęła dwa banknoty 100 zł, polizała je i przykleiła do obu pośladków tancerza. I wówczas uwaga pań skupiła się na czwartej z przyjaciółek, która z racji prowadzenia samochodu, sączyła jedynie drinka bezalkoholowego.

Cóż ona uczyni? Czy posunie się do czegoś śmielszego? Wyjęła portfel, zastanowiła się przez chwilę... wyciągnęła kartę bankomatową, przejechała nią pomiędzy pośladkami tancerza..., zbierając całe 350zł! Koleżankom zabrakło słów... Tancerz również stał oniemiały, patrząc za oddalającą się ku drzwiom błyskotliwą kobietą...

Warto czasami zachować trzeźwy umysł :)

KURIER CZAPLINECKI - miesięcznik lokalny, kolportowany bezpłatnie, dostępny w formie elektr.: www.kurierczaplinecki.dsi.net.pl; www.dsi.net.pl; www.czaplinek.pl
 Redaktor Naczelny: Zbigniew Dudor, tel. 602 372 119, e-mail: dudorzbniew@poczta.neostrada.pl. Redaguje Zespół. Adres redakcji: 78-550 Czaplinek, ul. Drahimska 70/2.
 Wydawca: Stowarzyszenie Przyjaciół Czaplinka, adres: 78-550 Czaplinek, ul. Pięciu Pomostów 1b, tel. 880 744 156, e-mail: takosmider@wp.pl
 Konto: Pom. Bank Spółdzielczy O/Czaplinek 93 8581 1027 0412 3145 2000 0001, NIP 2530241296, REGON 320235681, Nr rej. sąd.: Ns-Rej Pr 25/06.
 Nakład: 2000 egz. Druk: TEMPOPRINT, 78-400 Szczecinek, ul. Harcerska 2, tel./fax: 94/ 374 41 80. E-mail: kkwinta@tempoprint.pl
 Redakcja zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania, redakcyjnego opracowywania i adiustacji otrzymywanych tekstów, selekcjonowania i kolejności publikacji. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych i nie ponosimy odpowiedzialności za treść listów, reklam i ogłoszeń. Drukujemy tylko materiały podpisane, można zastrzec personalia tylko do wiadomości redakcji. Nadesłane i publikowane teksty i listy nie muszą odpowiadać poglądom redakcji.
 Ceny reklam: moduł podstawowy (10,3 x 4,5) w kolorze – 60 zł, czarno biały – 30 zł, ogłoszenie drobne – 10 zł, kolportaż ulotek – 200 zł.

ŻALUZJE ROLETY

- ROLETY STANDARD
- ROLETY W KASETKACH
- ROLETY ZEWNĘTRZNE ZABEZPIEZAJĄCE I ANTYWŁAMANIOWE
- ŻALUZJE ALUMINIOWE 16mm i 25mm
- ŻALUZJE DREWNIANE 25mm i 50mm
- MARKIZY
- WERTIKALE
- MOSKITIERY RAMKOWE
- MOSKITIERY DRZWIOWE
- MOSKITIERY NA MAGNEZ
- OKNA PCV

F.U. LAMEL - ZŁOCENIEC, tel. 504 480 307

*SZEROKI WYBÓR KOLORÓW I WZORÓW
DOBRA CENA FACHOWY MONTAŻ
DOJAZD DO KLIENTA GRATIS*

tel. 509 214 111 **BosMan**
www.bosman.info.pl

- spływy kajakowe rzekami Drawa i Pilawa
- naprawy skutnicze
- wodna pomoc techniczna
- transport
- zaopatrzenie

Zarządzamy obiektami hotelowymi apartamentami pod wynajem dla turystów

HOLIDAY CENTER ZAPRASZA

W SPRZEDAŻY

MIĘDZYNARODOWE PRZEWOZY AUTOKAROWE ORAZ BILETY LOTNICZE

W OFERCIE BIURA

WYPOCZYNEK W KRAJU I ZA GRANICĄ, OFERTY DLA SZKÓŁ I FIRM, ZIELONE SZKOŁY, OBOZY, KOLONIE LETNIE, PIELGRZYMKI I WYPRAWY WĘDKARSKIE NA BAŁTYK

+ 48 783 566 556
tel/fax 094 375 56 65

biuro@holidaycenter.net.pl
www.holidaycenter.net.pl

holiday center

FIRMA USŁUGOWA „ŻBIK” S.C.

R. Żbikowski, P. Żbikowski, K. Ścisłowski
Koncesja MSWiA Nr L-1123/00, L-0009/01

- Ochrona fizyczna osób i mienia
- Ochrona monitoring 24h
- Ochrona imprez
- Systemy alarmowe
- Konwoje
- Bezprowodowy internet - WIFL

78-550 Czaplinek, ul. Kochanowskiego 16a,
tel. 094/ 375 48 69
fax: 094/ 375 48 68

e-mail: pawzbik@interia.pl
www.ochrona.kylos.pl

IRAS **KRAJOWY I MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT OSOBOWY I CIĘŻAROWY**

Świadczymy usługi przewozowe osób samochodami osobowymi, busami i autobusami:

- wycieczki szkolne (basen, kino, teatr);
- dowóz do miejsca pracy;
- pielgrzymki;
- wyjazdy jedno i wielodniowe;
- oraz inne przewozy grup zorganizowanych.

Zapraszamy!

78-550 Czaplinek
ul. Poznańska 4
tel. 94/ 375 56 31
kom. 509 660 978
e-mail: iras@iras.com.pl
www.iras.com.pl

SGB POMORSKI BANK SPÓŁDZIELCZY

78-550 Czaplinek, ul. Sikorskiego 9
tel./fax: 94/ 375 52 57, 94/ 375 54 14
pbs.czaplinek@neostrada.pl www.pomorski-bs.pl

Oferujemy szeroki asortyment usług bankowych

Polecamy:

LOKATĘ TERMINOWĄ 6 MIESIĘCZNĄ Z ATRAKCYJNYMI NAGRODAMI

Działamy na rynku usług bankowych już od 60 lat

ZAPRASZAMY od poniedziałku do piątku w godz. 8.30-16.00

Lokata z nagrodami

NAGRODA

Pula nagród 1 300 000 PLN

Zarabiaj i wygrywaj!

SGB Pomorski Bank Spółdzielczy Oddział w Czaplinku

Bezpłatna infolinia: 800 888 888
www.lokatanzagrodami.pl

Łożysko z nagrodami dostępna w wybranych placówkach Spółdzielczej Grupy Bankowej - Związku Pomorskiego Banku Spółdzielczego. Szczegółowy regulamin promocyjny z pełną listą nagród dostępny na www.lokatanzagrodami.pl

BEZPŁATNA KASACJA POJAZDÓW

Zezwolenie Wojewody Zachodniopomorskiego nr 4

TRANSPORT GRATIS!

PŁACIMY !!! ZA POJAZDY DOSTARCZONE DO STACJI DEMONTAŻU

Dobino 66, 78-600 Wałcz
tel. 067 258-73-79, O 500-170-290

Gabinet masażu Ma-Uri

Marek Kozłowski

ul. Walecka 49 (Hala Sportowa), Czaplinek, tel. 507 934 474

Masaż Ma-Uri

- likwiduje bóle mięśniowe i bóle kręgosłupa
- przyspiesza procesy zdrowienia i efekty rehabilitacji
- usuwa napięcie mięśni kręgosłupa
- wzmacnia układ odpornościowy
- przyspiesza przemianę materii
- poprawia sprawność ruchową
- pomaga w walce z bezsennością
- oczyszcza organizm z toksyn



Profesjonalna fotografia modelingowa ślubna okazjonalna

Zawodowy fotograf z wykształceniem wyższym w zakresie fotografii reklamowej i artystycznej poleca swoje usługi.

tel. 606 611 727 | e-mail: primofoto@gmail.com

FIRMA BUDOWLANA
JAN-BUD



Firma JAN-BUD oferuje do sprzedaży domy w zabudowie szeregowej i bliźniaczej w stanie deweloperskim na Os. Wiejska w Czaplinku. Termin realizacji wrzesień 2010. Tel. 604 170 217

rimaster
-ability to create simplicity

"RIMASTER POLAND" Spółka z o.o.
UL. KOLEJOWA 4 78-550 CZAPLINEK

TEL.: +48(94) 375 36 70 FAX: +48(94) 375 52 26
www.rimaster.se e-mail: rimaster@rimaster.pl

FH-U Krzysztof Jurkiewicz
HURTOWNIA

Zapraszamy na zakupy!
warzywa - owoce - art. spoż.
Codziennie świeża dostawa!

ul. Walecka 45/1
78-550 Czaplinek Tel. 094/ 375 59 68



Drańsko Pomorskie
Złocieniec
Czaplinek
Kalisz Pomorski
Ostrowiec
Wierzchowo

tel: 094 / 363 40 05

Piotr Skrzypczak

CALODOBOWE POGOTOWIE POGRZEBOWE

BENEKO®

www.beneko.com.pl
e-mail: beneko@beneko.com.pl

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY:

- pasze, koncentraty dla wszystkich grup zwierząt;
- dodatki paszowe mineralno-witaminowe;
- pasze dla gołębi, indyków, kaczek, strusi, koni oraz ryb;
- otręby, lizawki, sól, soję;
- karmę dla psów i kotów;
- środki higieny dające pełne biozabezpieczenie w całym cyklu produkcyjnym.

Zapewniamy transport

78-550 Czaplinek, ul. Poznańska 5
tel./fax: 094/ 375 50 36, tel. 094/ 375 44 21, kom. 601 992 941

DORADZAMY:



PRZEDSIĘBIORSTWO TURYSTYCZNE

STARY DRAHIM

78-550 CZAPLINEK - STARE DRAWSKO 24
(w restauracji „Stary Drahim”)

tel. (94) 375 88 20; 509 420 852; 509 420 854

WCZASY-WYCIECZKI

Polecamy duży wybór ofert wczasów i wycieczek.
CENTRUM LAST MINUTE
EUROPA, AZJA, AFRYKA, AMERYKA



PIELGRZYMKI

Dla osób, które pragną połączyć zwiedzanie z przeżyciem duchowym polecamy pielgrzymki do:
m.in. ZIEMI ŚWIĘTEJ, WŁOCH, FRANCJI, GRECJI



OBOZY - KOLONIE

Obszerna oferta kolonii i obozów młodzieżowych na terenie Polski i poza granicami kraju.
ANGLIA, AUSTRIA, BUŁGARIA, CHORWACJA,
GRECJA, HISPANIA, WŁOCHY, CZARNOGÓRA

Służymy Państwu pięcioletnim doświadczeniem w sprzedaży usług turystycznych i sprzedajemy tylko pewnych i sprawdzonych turoperatorów. ZAPRASZAMY DO BIURA „Stary Drahim”
UWAGA- możliwość prezentacji oferty w miejscu dogodnym dla klienta.

www.drahim.com.pl www.drahim.eu